Wtorek POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI PRZED KONGRESEM W SOFII **str. 2**

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 135 Warszawa, 3 września 1957 r. Cena 80 gr.

GOSPODARZE FAWORYTAMI środowej kolejki ligowej

WIELKA SZANSA LECHA

nawiązania kontaktu z rywalami

STANOWCZO za dużo emocji, jak na jeden tydzień, mają kibice piłkarscy w tych dniach. Nie przebrzmiały jeszcze echa sensacyjnych wyników ostatniej niedzieli, a już w środę możemy być świadkami następnych, zaś w sobotę i niedzielę czeka nas nowa porcja szlagierowych spotkań w I i II lidze. W środę bowiem, 4 bm., obie ligi rozegrają piątą kolejkę jesiennej rundy a pod koniec b. tygodnia szóstą.

Bardzo ciężki tydzień mają więc ligowcy. Prawie każdej z drużyn wypada w ciągu kilku dni odbyć podróż z jednego krańca Polski w drugi, lub odwiedzić miasta nieraz bardzo odległe od siebie. Lechia np. musi być w ciągu 8 dni w Sosnowcu, Gdańsku i Krakowie, Lech w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, Gwardia w Łodzi, Warszawie i Bytomiu, Budowlani w Rybniku, Opolu i Łodzi. Niektóre jedenastki mogą więc mieć słuszne pretensje do władz PZPN za takie zestawienie terminarza.

Ale ten fakt poruszamy tylko na marginesie. **W takim, czy innym ustawieniu terminów ligowych 5 i 6 kolejka powinna mieć decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju mistrzostw i duży wpływ na sytuację tak u góry jak i u dołu tabeli.** Pozornie bowiem wydaje się, że środowe zestawienie par, poza oczywiście spotkaniem outsiderów Lecha i Górnika Radlin, jest niezbyt interesujące. Podkreślamy jednak, że **tylko pozornie, bowiem wyniki piątej kolejki nie przyniosą może zbyt dużych przesunięć w tabeli, ale punkty uzyskane w niej, a**

Dokończenie na str. 3

pod „LIGA"

Obaj przeciwnicy walczą nieczysto i dlatego sędzia nie interweniował w ogóle. Jeden atakow ał z wysuniętym kolanem, drugi odpychał łokciem. Fragment z meczu Szwecja — Norwegia

Fot. CAF

DZIŚ TOTO SPORTOWY na str. 4

Na 5 dni przed meczem z W. Brytanią FOIK ma startować na 200 m

ŚMIAŁO można powiedzieć, że jeszcze nigdy nie było takiego zainteresowania spotkaniem lekkoatletycznym, jakie obserwujemy na parę dni przed meczem z Wielką Brytanią. Wszystkie szczegóły dotyczącego tego istotnie wielkiego wydarzenia są natychmiast komentowane w kołach zwolenników lekkoatletyki, a pojedynki w poszczególnych konkurencjach już teraz wywołują zrozumiałą emocję.

W ostatnich dniach konkretniej już zarysował się skład naszego zespołu na wątpliwych przed tym pozycjach. Niemal pewną sprawą jest powołanie na 3.000 m z przeszkodami Chomiczewskiego w miejsce Grają, który tak słabo się zaprezentował w Oslo. Co prawda para Ziółkowski — Chomiczewski również nie ma wielkich szans z doskonałymi Anglikami, ale w takim ustawieniu powinna wypaść znacznie lepiej.

Ile Folk może zrobić na 200 m? Nad pytaniem tym nasi trenerzy zastanawiali się już niejednokrotnie. W każdym razie, sądząc po rekordzie 10.4 i regularnym 10.5 na 100 m na kilku poważnych imprezach, Folk powinien przebiec 200 m nie gorzej od Swatowskiego. Zresztą odpowiedź na to pytanie padnie właśnie podczas meczu z W. Brytanią, gdyż Folk został wystawiony do dwóch biegów sprinterskich.

Doskonała postawa Zajączkowskiego w Bratysławie uczyniła z niego obecnie głównego kandydata do reprezentacji obok Sidły. Kopyto bowiem będzie jeszcze w Paryżu, natomiast Radziwonowicz nie znajduje się obecnie w zbyt wysokiej formie, co wykazały zawody w Lipsku. W rachubę wchodzi jeszcze Walczak, ale trudno przypuszczać, aby był on w większej formie niż Zajączkowski.

Tak więc skład drużyny polskiej rysuje się już coraz konkretniej, chociaż dalsze przesunięcia, zwłaszcza w biegach są jeszcze możliwe.

Drużyna angielska spodziewana jest w Warszawie dopiero w czwartek, ale już obecnie znajduje się w Warszawie forpoczta Anglików w osobie młociarza Anthony'ego, który celowo przyjechał wcześniej, aby zapoznać się z metodami wychowania fizycznego w naszych szkołach.

Z. G.

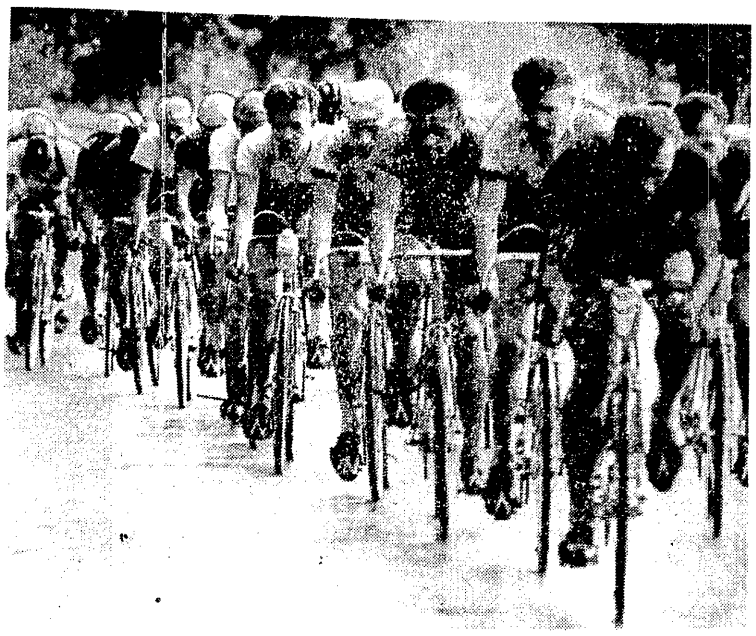

Na trasie ostatniego etapu wyścigu Dookoła Polski Lublin — Warszawa. Od prawej: Kowalski, Osiak, Pancek, Gęszka, Podobas, Paradowski, Królikowski, Głowaty, Jurek, Levacic, Wrzesiński i Wójcik

Indywidualny zwycięzca wyścigu Henryk Kowalski wraz z nagrodą „Przeglądu"

Prezes F. Gołębiowski otrzymuje z rąk redaktora naczelnego naszej gazety pamiątkowy proporczyk jako wyraz współpracy przy organizacji XIV Wyścigu Dookoła Polski

Fot. E. Warmiński

Kuc w Moskwie 5 km 13:48,6

MOSKWA, 2.9 (tel. wł.) W poniedziałek późnym wieczorem zakończyły się w Moskwie mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR. W ostatecznym rozrachunku na 36 tytułów, tylko osiem obronili zeszłoroczni mistrzowie. Drużynowo mistrzostwa wygrała zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn Moskwa przed Leningradem.

Poniedziałek obfitował w dobre wyniki, ale ukoronowaniem wszystkich konkurencji był bieg na 5000 m, w którym Włodzimierz Kuc wziął rewanż za swą porażkę na 10.000 m, zwyciężając przed Bołotnikowem i Żukowem i osiągając najlepszy tegoroczny wynik na świecie — 13:48,6.

Prowadząc, jak zwykle bieg, Kuc miał następujące międzyczasy: 1000 m — 2:38.0, 2000 — 5:25.5, 3000 m — 8:10.0, 4000 m — 11:02.0, 4400 — 12:10.0, 4800 m — 13:16.5. Jak widać tempo było doskonałe, a na początku bodaj że lepsze, aniżeli uzyskał Pirie w swym rekordowym biegu.

Najlepszy tegoroczny wynik świata i czwarty wynik na świecie w ogóle uzyskał w trójskoku Riachowski z Taszkentu — 16.28. Skoczył on w drugiej próbie 16.05. Czen nie brał udział w tej konkurencji.

Doskonale spisały się 5-boistki. Zdobywczyni tytułu Bystrowa uzyskała najlepszy tegoroczny wynik świata — 4712 pkt. (kula — 12.52, wzwyż — 1.58, 200 m — 25.9, 80 m pł. — 11.0, w dal — 6.07). Na uwagę zasługuje II miejsce Czudiny.

Najlepszy tegoroczny wynik świata (na szóstej) uzyskał także w chodzie 50 km Ławrow — 4:14.33,2.

Dobrze wypadli młociarze, z których aż sześciu rzuciło ponad 60 metrów. Zwyciężył Kriwonosow rzutem 63.42.

W skoku wzwyż kobiet triumfowała Taisa Czenczik, studentka z dalekiego Czelabińska, która ustanowiła, skacząc stylem przerzutowym, nowy rekord ZSRR — 1.74.

O rekordowy czas otarła się Jermołajewa, wygrywając bieg na 800 m w 2:05.6. Przez pierwsze 400 m prowadziła Lewicka, mając na 200 m — 31.2, a na 400 m — 61.2, ale Jermołajewa zaatakowała ją na połowie dystansu, przegoniła i zakoń-

Dokończenie na str. 3

pod „KUC"

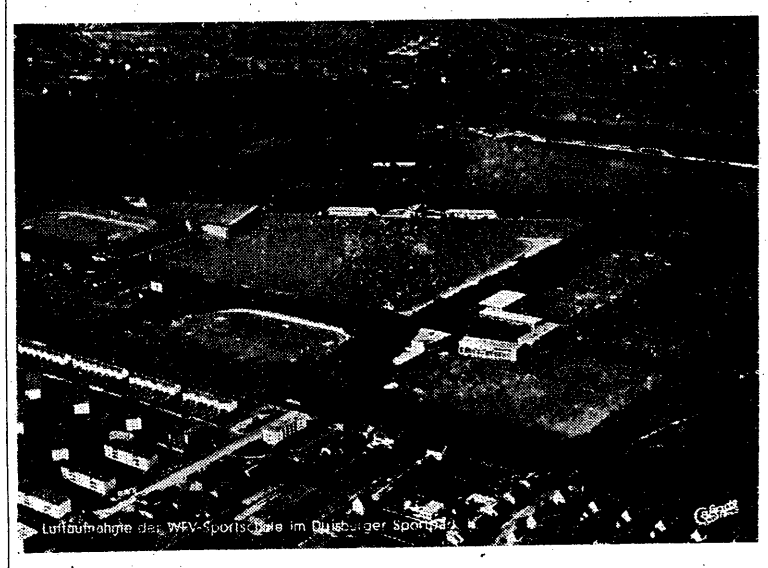

Ośrodek sportowy w Duisburgu. W głębi tor wioślarski

Duisburg 1957 r. w ocenie prezesa Müllega

Flaga FISA w drodze do Polski

DUISBURG, 2.9 (tel. wł.). Polacy przeżywali uroczystą chwilę podczas zakończenia mistrzostw, kiedy ściągnięto z masztu flagę FISA (Międzynarodowa Federacja Wioślarska), powierzając ją prezesowi PZTW, a zarazem wiceprezesowi FISA Stefanowi Marchlewskiemu. Flaga pojedzie do Polski, aby w przyszłym roku załopotać nad Maltą.

Nasza ekipa opuściła Duisburg w poniedziałek wieczór, licznie odprowadzana przez miejscowych Polaków. Wioślarze przybędą do Warszawy w środę rano.

Podczas pożegnalnego bankietu w salach Duisburger Hoff mieliśmy okazję zaprosić na chwilę do naszego stolika przewodniczącego FISA pana Müllega. O popularnym prezesie wioślarstwa, który okazał Polakom wiele uprzejmości i sympatii pisaliśmy już nieraz. Możemy dziś z zadowoleniem donieść, że pan Müllег ostatecznie w końcu września odwiedzi Polskę i zapozna się ze stanem przygotowań toru wioślarskiego na Malcie, chcąc pomóc Polskiemu Związkowi Towarzystw Wioślarskich w rozpoczęciu organizacyjnych przygotowań do mistrzostw Europy 1958 r. w Poznaniu.

— Jestem bardzo zadowolony z poziomu regat — powiedział p. Müllег, a szczególnie z doskonałych biegów jedynek, czwórek bez sternika i ósemek. Trzy czasy w ósemkach poniżej 6 min., a czwarty w tych granicach, to jest bardzo dobrze. Mistrzowska osada Włoch jest naprawdę wspaniała. Gdyby wszystkie osady przyjęły taką technikę i metody treningowe jak Włosi — to na pewno dałoby to świetne rezultaty. W tej chwili trening kondycyjny musi być podstawą pracy wioślarza.

Niemcy spisali się dobrze pod względem organizacyjnym i sportowym. Mam nadzieję, że i Wam uda się równie pomyślnie w roku następnym. A więc do zobaczenia za niecały miesiąc w Polsce.

K. Malinowska

Roger Riviere bije rekord Coppi'ego

PARYŻ. Francuski kolarz Roger Riviere ustanowił nowy rekord świata na 5 km na torze. Na dystansie tym uzyskał on czas 6.08,2. Poprzedni rekord należał do Włocha Coppi'ego.

Fragment z biegu na 5000 m podczas niedawnego meczu Norwegia — Polska w Oslo. Prowadzi Saksvik przed Zimnym i Larsenem. W głębi Chromik

Fot. CAF

Ostatni kolarz przejechał linię mety na ostatnim etapie XIV Wyścigu Dookoła Polski. Przebrzmiały oklaski i owacje, których w tym roku nie żałowano kolarzom na całej długiej trasie. Rowery wymagają gruntownego przeglądu, serca i mięśnie odpoczynku a wszelkiego rodzaju rachunki zamknięcia.

Przeżyliśmy ten wyścig w naszej redakcji z podwójną emocją. Wróciwszy na tradycyjny szlak współudziału w organizacji tej imprezy, każdy sukces i każde niepowodzenie na trasie odczuwaliśmy w mocny sposób.

Dziś możemy śmiało powiedzieć, że decyzja współpracy Przeglądu Sportowego z Polskim Związkiem Kolarskim była słuszna, dla obu stron korzystna, a co najważniejsze pożyteczna dla kolarstwa. Zdała próbę życia. Cieszymy się, że prezes PZKol. Feliks Gołębiowski na uroczystości zamknięcia wyścigu fakt ten podkreślił, wyrażając pragnienie, aby dobry początek stał się dobrym zwyczajem.

Nim przejdziemy do ocen i bilansów tegorocznego Tour de Pologne, nim zastanowimy się nad planem sezonu kolarskiego, którego był on mocnym końcowym akordem, chcemy dziś podziękować tym wszystkim, których wysiłki i pomysłowość, ofiarność i przywiązanie zadecydowały o powodzeniu imprezy.

Chyba najserdeczniejsze słowa należą się Komitetom Etapowym. One to stworzyły warunki i atmosferę, w której walka na trasie mogła się pomyślnie odbywać.

Nie wyliczymy z imienia wszystkich, którzy dopomogli nam w pracy, jest ich zbyt dużo. Pamiętamy z wdzięcznością i o trenerach, mechanikach i o kierowcach samochodowych i o sprawnej pracy milicji i o kolegach dziennikarzach razem z krytyką, którą do nas zaadresowali i o komisji sędziowskiej, mimo wszystkie spóźnienia i pomyłki w biuletynach.

Pamiętamy o tysiącach, tysiącach widzów witających wyścig na szosach, ulicach i stadionach.

Pamiętamy naturalnie o bohaterach tegorocznego Tour de Pologne — tych głośnych i tych cichych — o 111 kolarzach, uczestnikach naszej imprezy, gratulując im wszystkim, ambicji, a tym którym się powiodło — sukcesów.

Spotkamy się za rok i zrobimy razem jeszcze lepszą imprezę.

Polski Komitet Olimpijski przed Kongresem w Sofii

Siatkówka — tak chód na 50 km — nie

23 WRZEŚNIA rozpocznie się w Sofii Kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na którym zapadną ważne postanowienia w sprawie programu Igrzysk Olimpijskich, skreślenia jednych, a wprowadzenia innych dyscyplin sportowych. Kilka dni temu donosiliśmy o rewelacyjnym wniosku, z jakim na Kongresie ma wystąpić honorowy prezes Szwedzkiego Kol p. Edstroem, a mianowicie z wnioskiem skreślenia z programu Igrzysk piłki nożnej, waterpolo i koszykówki. **Czas dowiedzieć się z czym pojedzie do Sofii delegat Polski, członek MKOl prof. Jerzy Loth.**

Kilka dni temu przeprowadzono na ten temat naradę w Polskim Komitecie Olimpijskim. O jej postanowieniach informuje nas sekretarz PKOl p. Tomasz Lempart.

— **Rozpatrzyliśmy szczegółowo program Olimpiady i postanowiliśmy wystąpić z wnioskami wprowadzenia pewnych zmian. Przede wszystkim zaproponujemy wprowadzenie do programu Igrzysk siatkówki męskiej i kobiecej oraz spadochroniarstwa. Liczymy, że siatkówka może być już wprowadzona na Olimpiadzie rzymskiej, spadochroniarstwo to sprawa dalsza, wymaga czasu i zainteresowania poszczególnych Federacji. Będziemy się domagali także wprowadzenia wioślarstwa kobiecego. Uważamy, że jeśli w Igrzyskach startują kajakarze i kajakarki, to nie ma żadnych przeszkód, by względy w nich udział i wioślarki. Ta dyscyplina sportu zaczyna się coraz bardziej rozwijać i ma duże osiągnięcia. Przypuszczamy, że uzyskamy tu poparcie wielu delegacji.**

— To są wnioski odnośnie rozszerzenia Olimpiady. A czy PKOl wystąpi z propozycjami skreślenia jakiejś dyscypliny?

— **Tak. Będziemy się bili o skreślenie chodu na 50 km — dyscypliny mało sportowej, nie atrakcyjnej i nie widowiskowej. Uważamy, że jeden chód na 20 km wystarczy. Poważne dyskusje przeprowadziliśmy nad wprowadzeniem do programu biegu na 800 m i 5-boju kobiet, nie było jednak jednomyślności i nie wystąpimy z naszym wnioskiem w tej sprawie.**

— Czy PKOl zaproponuje jakieś zmiany regulaminu Igrzysk?

— **Postawimy sprawę ograniczenia ekip poszczególnych państw i ustalenia pewnych minimów ilościowych. To bardzo trudny, ale niemniej ważny problem, który musi być rozstrzygnięty. Uważamy, że należy ograniczyć reprezentacje w pewnych dyscyplinach do określonej ilości zawodników. Na przykład w lekkoatletyce w poszczególnych konkurencjach może startować trzech zawodników każdego państwa, ale ogólna ilość będzie ograniczona i rzeczą danego państwa będzie, w której konkurencji wystawi trzech, a w której mniej reprezentantów. Nasze sugestie zainteresują niewątpliwie mniejsze państwa, dla których powstaną szanse zdobywania punktowanych miejsc a tym samym zwiększenia popularności danej dyscypliny wewnątrz kraju.**

— **Istnieje ciekawy wniosek przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej p. Müllega** — kontynuuje p. Lempart — **aby zgrupować we włoskach olimpijskich sportowców według konkurencji, a nie według państw. Wniosek jest ciekawy i jesteśmy za tym, żeby na początek spróbować przeprowadzić go tylko w kilku dyscyplinach. Przewidujemy duże trudności techniczne jak sprawa wyżywienia, tłumaczy itp.**

— Czy PKOl zastanawiał się nad sprawą techniczną programu? Dyskutowaliśmy nad tym w redakcji i doszliśmy do wniosku, że tak program Igrzysk w Melbourne jak i program III MISM w Moskwie, był opracowany błędnie z punktu widzenia atrakcyjności tych imprez. Na przykład tak atrakcyjne dyscypliny jak lekkoatletyka i boks powinny być końcowym akcentem Igrzysk. Wówczas zainteresowanie stopniowo by wzrastało a nie wygasało, jak to miało miejsce dotychczas.

— **Nie zajmowaliśmy się tym, gdyż program na Rzym został już opracowany przez Włoski KOl i mamy jego projekt, z którym Włosi wystąpią na Kongresie w Sofii. Powiem panu, że Włosi widocznie myśleli podobnie, bo lekkoatletyka ma w Rzymie zakończyć Igrzyska. Proszę zresztą zobaczyć, oto program.** (reprodukcję zamieszczamy obok)

rozmawiał **Lech Cergowski**

PKOl zawiadamia

W związku z licznymi zapytaniami szczególnie od Polaków z zagranicy, Polski Komitet Olimpijski zawiadamia, że wpłat na Fundusz Olimpijski można dokonywać na konto PKOL w Banku Handlowym. Przekaz należy wypełniać: BANK HANDLOWY WARSZAWA konto PKOL-219

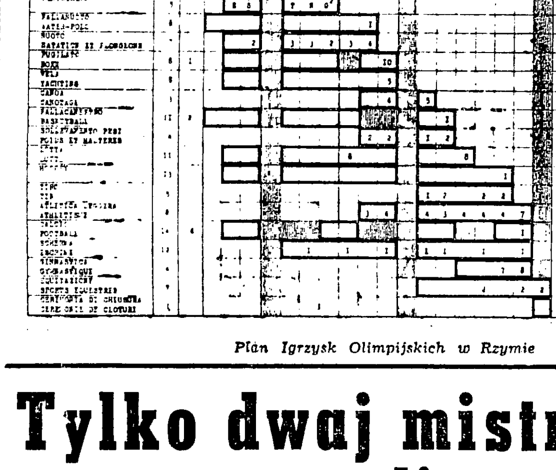

Plan Igrzysk Olimpijskich w Rzymie

Sprawy motorowe

NA słynnym samochodowym torze wyścigowym w Monza we Włoszech rozegrano w niedzielę Grand Prix — jako ostatnią eliminację do mistrzostw świata. W klasie do 125 ccm zwyciężył Ubbiali (Włochy) na MV Agusta w czasie 38.54,7 przed Millerem (Irlandia) na Mondialu — 39.13,6 i Szwajcarem Taveri na MV Agusta — 39.14,7. Faworyt tej konkurencji Włoch Provini musiał się wycofać z wyścigu po pierwszym okrążeniu, na którym zdarzyła się kraksa. W jej wyniku odwieziono do szpitala jego rodaka Grandiossi ze złamaną nogą.

Provini startował jednak już w wyścigu dla klasy do 250 ccm, i tu odniósł pełny sukces, zwyciężając w 43.05,8. Provini jechał na Mondialu. Drugim był jego rodak Venturi na MV Agusta — 43.31,4, trzecim Lorenzetti — (także Włoch) na Moto Guzzi 43.57,5.

Klasa 350 ccm: 1. Mc Intire (Anglia) na Gilera — 51.02,9, 2. Colnago (Włochy) na Moto Guzzi — 52.16,5, 3. Liberati (Włochy) na Gilera — 52.21,0.

W klasie 500 ccm triumfował Włoch Liberati, zapewniający sobie tym samym tytuł mistrza świata, jedyny zresztą jaki pozostał jeszcze do rozstrzygnięcia. (W pozostałych klasach mistrzowie wyłonieni zostali już w poprzednich zawodach). Przejechał on na Gilera 205 km trasę w 1.04.49,3. Drugim był Duke (Anglia) na Gilera — 1.05.13,3, trzecim Milani (Włochy) również na Gilera — 1.05.13,7.

Motocykle z przyczepami: 1. Milani (Włochy) na Gilera — trasa 103,5 km — czas 38.56,7, 2. Smitch (Anglia) na Nortonie — 40.00,6, 3. Camathias (Szwajcaria) — 41.00,3.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw świata:

125 ccm — 1. Provini 30 pkt., 2. Ubbiali (Włochy), 3. Taveri (Szwajcaria) — obaj po 22 pkt.

250 ccm — 1. Sanford (Anglia) — 26 pkt., 2. Provini (Włochy) — 16, 3. Miller (Irlandia) — 14 pkt.

350 ccm — 1. Campbell (Australia) — 30 pkt., 2. Mc Intire (Anglia), 3. Liberati (Włochy) — obaj po 22 pkt.

500 ccm — 1. Liberati (Włochy) — 30 pkt., 2. Mc Intire (Anglia) — 20 pkt., 3. Surtees (Anglia) — 17 pkt.

Motocykle z wózkami — 1. Hillebrand, Grunwald (NRF) — 28 pkt., 2. Schneider, Strauss (NRF) — 20 pkt., 3. Camathias, Galliker (Szwajcaria) — 17 pkt.

Młodzież lekkoatletyczna następuje na pięty mistrzom

45 PUNKTÓW przewagi w meczu międzypaństwowym to różnica niemal miażdżąca. Takim „łupem" mogą się właśnie poszczycić nasi lekkoatleci w meczu z Norwegami, którzy mimo pewnych postępów nie mogą być równorzędnym przeciwnikiem nawet dla drugiej naszej reprezentacji. Przewaga 45 pkt. nie mówi przecież jeszcze wszystkiego. Wystarczyło, aby uniknąć dyskwalifikacji Janiaka na 400 m pł. i sztafety 4x400 m oraz zabrać do kuli Kwiatkowskiego a przewaga Polski urosłaby do blisko 60 pkt! I chociaż wynik poszedł w świat przysparzając dalszej chwały polskiej lekkoatletyce nie o wyniku pragniemy pisać w pomeczowym komentarzu.

W Oslo startowało dwóch debiutantów, którym pragniemy poświęcić więcej miejsca. Mamy tu na myśli **długodystansowca Kuchniewskiego i tyczkarza Gronowskiego.** Obaj uzyskali wyniki grubo lepsze od swych rekordów życiowych, obaj pokazali, że mogą stanowić cenne uzupełnienie naszej reprezentacji. Janusz Gronowski jeszcze nie dawno był juniorem. I dystans jaki dzielił go od naszej czołowej czwórki był olbrzymi. Adamczyk, którego odejście z lekkoatletyki jako czynnego zawodnika trzeba chyba już uznać za fakt dokonany, postarał się jednak o swego następcę. W ogólnym klimacie szybkich postępów naszych tyczkarzy w tym roku Gronowski nie pozwolił się ubiec licznej grupie konkurentów. Wreszcie na niedawnych zawodach we Wrocławiu wygrał ze swym nauczycielem Adamczykiem, przechodząc wysokość 4.25. To też zadecydowało, że wystawiono go na mecz z Norwegią. Międzypaństwowa premiera w Oslo wypadła dla Gronowskiego wprost **rewelacyjnie. Po** pierwsze zajął on drugie miejsce, bijąc obu Norwegów, po drugie — poprawił znów rekord życiowy międzynarodowym już wynikiem 4,30, po trzecie — miał ten sam wynik, co **Ważny, nasz najlepszy obecnie tyczkarz.** Te właśnie atuty wyznaczają Gronowskiemu świadectwo tyczkarza, który awansował do grona trójki Ważny — Krzesiński — Janiszewski.

KUCHNIEWSKI CORAZ LEPSZY

24 letni drukarz z Warszawy Tadeusz Kuchniewski doskonale spisał się w biegu na 10.000 m. Wynik 30.43,0 nie ma co prawda obecnie w Europie większego znaczenia, ale nie zapominajmy, że Kuchniewski jest nową twarzą w naszej lekkoatletyce. Największym jego sukcesem było dotychczas zdobycie tytułu przełajowego mistrza Polski. Tytuł ten narobił wiosną niemałego szumu w naszym światku lekkoatletycznym, ale w następnych miesiącach o nowym zawodniku było głucho. Obecnie Kuchniewski legitymuje się już siódmym czasem w historii polskiej lekkoatletyki na 10.000 m. przy czym wyniki lepsze od niego uzyskali jedynie Krzyszkowiak, Chromik, Ożóg, Kusociński, Miecznikowski i Płonka. Awans Kuchniewskiego jest więc bardzo widoczny a zwycięstwo nad starym wygą Kjersenem ma również sporą wartość. Kuchniewski, którego największym atutem jest olbrzymia wytrzymałość, z pewnością nie powiedział ostatniego słowa. Wszystko wskazuje na to, że w latach następnych powinniśmy częściej oglądać go w reprezentacji.

Długodystansowcy polscy przeżywali w tym roku spory kryzys. Szczyt tego kryzysu przypadł chyba na okres spotkania z NRF, kiedy to mogliśmy wysłać do boju tylko dwóch pełnowartościowych zawodników: Krzyszkowiaka i Zimnego. Wszystko wskazuje na to, że długodystansowcy są obecnie na dobrej drodze, aby stanowić w reprezentacji silny punkt. Nie mamy tutaj na myśli jedynie pomyślnego powrotu do wielkiej formy Chromika oraz wyraźnej poprawy u Ożoga. Chociaż ta dwójka wydatnie wzmocni naszą pozycję w zbliżającym się meczu z W. Brytanią w Warszawie.

NARESZCIE I W BIEGACH...

Perspektywy naszej lekkoatletyki są jednak bardziej odległe niż koniec tegorocznego sezonu. A właśnie one rysują się obecnie bardziej różowo dla długodystansowców. Obok bowiem wymienionych, ostatnio dał znać o sobie Szczepański, **który w Berlinie przebiegł 5.000 m w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych w czasie 14:50.4. Nieco wcześniej Kierlewicz w samotnym biegu w Wałczu miał 14:47.3, a Sztwiertnia w Oliwie 14:48.0. Jest jeszcze Głuchowski, który nie miał w tym roku okazji do wykazania pełnej formy, a mimo to legitymuje się już czasem 14:40.2. W skali europejskiej nie są to wprawdzie osiągnięcia imponujące, ale znów nie należy zapominać, że są to wszystko rekordy życiowe tych zawodników, wykazujących stałą tendencję dalszej poprawy.**

Młodzi zawodnicy w konkurencjach technicznych wyprzedzili nieco swych kolegów biegaczy i szybciej awansowali do drużyny reprezentacyjnej. Nie ma w tym nic zasadzie nic dziwnego. Okres przygotowania długodystansowca do czasu dużej formy jest dłuższy niż u skoczka czy nawet miotacza. W każdym razie w tym roku obserwujemy dopływ sporej liczby młodych zawodników do grona najlepszych.

PRZYKŁAD CIEPŁEGO I SCHMIDTA

Przecież jeszcze dwa lata wstecz nikt by nie przypuszczał, że Schmidt stanie się żelaznym partnerem Malcherczyka w trójskoku i to partnerem nie tak wiele ustępującym rekordziście Polski. Ciepły, to przecież niedawny junior, a jednak jego miejsce w reprezentacji przed Niklasem nie podlega obecnie żadnej dyskusji. Wypada również wspomnieć o sprinterze Staniszewskim, który jest talentem czystej wody, ale potrzebującym jeszcze dużego „przetarcia" w konkurencji międzynarodowej. Kaźmierski swoim wynikiem 1:43,2 na 800 m spowodował dalszy tłok u nas w tej konkurencji, wychodząc na drugie miejsce za Makomaskiego. Tutaj nasze rezerwy są niezwykle bogate, a na horyzoncie rysuje się już coraz konkretniej nowy kandydat do czasu poniżej 1:50,0 w osobie Jakubowskiego. Na 400 m osiągnął on już — 48.9. Na 800 m jego najlepszy wynik wynosi narazie 1.52.1. Wydaje się jednak, że jeszcze w tym roku usłyszymy o nim nieco więcej.

Odmładzanie reprezentacji w porę to problem, z którym nie zawsze potrafiono sobie w Europie poradzić. Czechosłowacy w tym nawet upatrują jeden z głównych powodów swej wysokiej przegranej w Krakowie. U nas problem uzupełniania drużyny utalentowaną młodzieżą przebiega jak najbardziej prawidłowo. I to jest jeden z bardzo istotnych powodów obecnej pozycji polskiej lekkoatletyki w świecie, stwarzający jednocześnie warunki do trwałości tej wysokiej lokaty.

Z. Głuszek

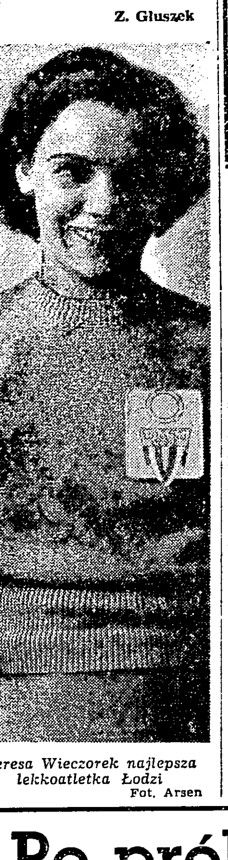

Teresa Wieczorek najlepsza lekkoatletka Łodzi

Fot. Arsen

Budżet „do śmiechu"

PLANY budżetowe są na ogół lekturą mało zabawną. Na ogół — ale nie zawsze. Czasem można się doprawdy serdecznie uśmiać nawet nad projektem budżetu. Konkretnie chodzi nam tym razem o plany budżetowe związków sportowych okręgu krakowskiego na rok 1958, które przypadkiem wpadły nam w ręce. Są to oczywiście tylko plany, ale nawet jak na plany wydają się zbyt.. śmiałe. Ale oddajmy głos cyfrom, niech się pośmieją i inni.

Związek Kolarski „zapotrzebował" sobie na przykład okrągłą sumkę 341 tys. zł, w tym 279 tys. z dotacji państwowej. Warto dodać, że w roku bieżącym budżet tego związku zamykał się sumą 23 tys. zł. Saneczkarze i bobsleiści, którzy w całym okręgu krakowskim mają zaledwie 3 sekcje, pragną otrzymać od państwa 155 tys. zł., licząc na 8 tys. dochodów własnych — w roku bieżącym dysponowali oni 26 tysiącami. Hokeiści liczą na 136 tys.

Związek Jeździecki — 5 sekcji w okręgu, zaplanował budżet na 498 tys. zł, w tym 194 tys. ze swych dochodów. Suma 10 tys. zł., którą pokrywali jeźdźcy swe wydatki w tym sezonie, jest wprawdzie stanowczo za niska, jednak blisko pół miliona zł na rok następny, to chyba przesada.

Ale najpiękniejszy kwiatek chowamy na koniec — otóż związek akrobatyki, który rozwija na terenie Krakowa działalność „aż" w dwóch sekcjach, zaplanował sobie na rok następny ni mniej ni więcej tylko... 426 tys. zł, w tym 8 tys dochodów własnych. Warto dodać, że w roku 1957 cała gimnastyka krakowska — sportowa razem z akrobatyczną, miała do dyspozycji 35 tys. zł.

Poszczególne pozycje tego interesującego planu budżetowego dają wyobrażenie o projektach wydatkowania tych sum.

Z zestawienia wynika jasno, że większość związków marzy o znacznym rozszerzeniu aparatu etatowego. Okręgowy Związek Jeździecki planuje zatrudnienie 8 pracowników, inne niewiele pozostają w tyle. Planowany wzrost biurokracji ilustrują również sumy zaplanowane na wydatki papierkowo-biurowe: narciarze — 63 tys., saneczkarze — 65 tys. Kolarze pragną zakupić samochód marki „Fiat", oczywiście osobowy.

Są także we wspomnianym planie budżetowym pozycje realne — łucznictwo planuje 31 tys. zł. na wszelkie wydatki.

Większość związków zagubiło jednak podstawową orientację w sprawach budżetowych, czego dowodem są niektóre pozycje planu, zakrawające na dobry dowcip. Takie planowanie z cudzej kieszeni jest może łatwe ale naprawdę „nie z tej ziemi".

Aktyw partyjny na Opolszczyźnie dyskutował nad sprawami sportu

W OPOLU odbyła się wojewódzka narada partyjnego aktywu sportowego, zwołana z inicjatywy komisji sportowo-turystycznej powstałej niedawno przy KW PZPR. W czasie obrad przedyskutowano zmiany organizacyjne w ruchu sportowym oraz omówiono węzłowe sprawy, dotyczące rozwoju poszczególnych dyscyplin sportowych zarówno w miastach, jak i wsiach Śląska Opolskiego.

W dyskusji wskazywano na pozytywne przemiany, jakie po wydarzeniach październikowych zaszły w ruchu sportowym na Opolszczyźnie. Usamodzielnienie kół sportowych i przekształcenie ich w kluby wyzwoliło wiele cennej inicjatywy społecznej. Przejawia się to m. in. w zdobywaniu własnych funduszów na działalność klubu i prowadzenie lepszej i odpowiedzialniejszej niż dawniej gospodarki.

Jednym z podstawowych niedociągnięć, to zupełny brak atrakcyjnych form wewnątrz-klubowego życia towarzyskiego. Nawet takie kluby, które mają ładne sale czy świetlice, jak np. Polonia Prudnik czy Unia Racibórz, nie potrafią właściwie rozwinąć życia klubowego.

Przy omawianiu spraw, dotyczących rozwoju dyscyplin sportowych, najwięcej uwagi poświęcono piłce nożnej. Wskazywano tu taj na wiele niedociągnięć i poważnych zaniedbań, w szczególności w zakresie szkolenia młodych kadr piłkarskich. Uczestnicy narady wypowiadali się za wprowadzeniem do szkół tej dyscypliny sportowej, a przede wszystkim za wychowaniem własnych kadr piłkarzy i instruktorów bez oglądania się na inne województwa, dając tym zdecydowaną odprawę kaperownictwu i innym nieuczciwym formom zdobywania zawodników.

Wiele miejsca poświęcono na naradzie sprawom obiektów i urządzeń sportowych oraz problemom dotychczasowej polityki finansowej. M. in. postanowiono zabiegać o zmniejszenie obecnej dysproporcji w nakładach na rozwój sportu w mieście i na wsi.

Na zakończenie narady podjęto szereg wniosków i postanowień, zmierzających do pełniejszego rozwoju i podniesienia poziomu życia sportowego na Opolszczyźnie. Realizacją tych zadań zajmą się m. in. komisje sportu i turystyki, jakie postanowiono powołać przy wszystkich powiatowych komitetach PZPR.

Tylko dwaj mistrzowie utrzymali tytuły

Zmiana sił w układzie europejskiego wioślarstwa

DUISBURG 2.9. (tel. wł.) Od 1953 roku do 1956 roku puchar Glandaza i Montu spoczywał w rękach wioślarzy radzieckich. Wykazuje to najlepiej jak wielka była supremacja ZSRR w europejskim wioślarstwie. Pierwszy puchar otrzymywała bowiem ekipa za zdobycie największej ilości punktów za złote medale, a drugi za największą ilość punktów za miejsca do piątego, włącznie.

Piszemy tu specjalnie o punktach ponieważ w wioślarstwie nie wszystkie konkurencje są mierzone tą samą miarą. Najwięcej punktów przynosza ósemki, następnie czwórki, najmniej dwójki i skiffy.

NIEMCY POTĘGĄ NR 1

W Duisburgu po czterech latach przewagi wioślarzy radzieckich zawodnicy ci musieli ustąpić pierwszego miejsca Niemcom. **Przewidywaliśmy, że gospodarze będą w tych mistrzostwach twardym orzechem do zgryzienia, ale nie oczekiwaliśmy, aż tak wielkiego ich triumfu.** Niemcy oparli swą reprezentację na doskonale przygotowanych osadach klubowych, wyłonionych w mistrzostwach ogólnoniemieckich, co świadczy nie tylko o wysokim poziomie czołówki ale żywotności i potędze sportu wioślarskiego w tym kraju.

Do finałów mistrzostw Europy w roku 1954 w Amsterdamie Niemcy wprowadzili tylko ósemkę, reprezentującą barwy NRF. Zajęła ona wówczas trzecie miejsce. W rok później w Gandawie w finale europejskim reprezentowana była przez Niemców tylko dwójka podwójna, która wywalczyła złoty medal. W Bled rok temu ogólnoniemiecka reprezentacja wprowadziła już do finałów aż sześć osad, z tego dwójka ze sternikiem zdobyła złoty a skiff i dwójka podwójna brązowe medale. **Obecny komplet — trzy złote medale** (w czwórce bez i ze sternikiem oraz dwójce ze sternikiem), **dwa srebrne** (tak samo jak w Bled w skiffie i dwójce podwójnej) **są imponującym dorobkiem. Tak więc potęgą nr 1 w wioślarstwie europejskim w 1957 r. są Niemcy, co jest niewątpliwie największym wydarzeniem mistrzostw.**

Naturalnie sześć medali (cztery srebrne, jeden złoty i jeden brązowy) wioślarzy radzieckich potwierdza nadal ich wysoką formę. Rosjanie jednak w roku poolimpijskim trochę spauzowali w porównaniu do lat ubiegłych.

Te dwa państwa, wystawiające pełne siódemki osad górują nad resztą. **Dania też co prawda wystawiła pełną siódemkę, ale w finale znalazła się jedynie jej czwórka,** zajmując zresztą ostatnie miejsce. Czwarta pod względem startujących załóg **ekipa rumuńska** walczyła w finale w trzech konkurencjach, zdobywając dwa brązowe medale. Przyznaję, że liczyliśmy na większy dorobek Rumunów po ich zaciętej walce i srebrnych medalach III MISM.

KRAJE PÓŁNOCNE OBNIŻYŁY LOTY

Reszta państw przysłała o wiele mniejsze ekipy. Szczególnie skromnie wypadły w tym roku państwa północne. **Dania**, jak już pisaliśmy, przy tak licznej obsadzie nie odegrała oczekiwanej roli. Jedyni reprezentanci **Finlandii** — dwójka ze sternikiem była szósta. **Szwedzi** też nie uzyskali większych sukcesów. Nawet ich finaliści olimpijscy — ósemka. **Norwedzy w ogóle nie przyjechali.**

Poważnie też obniżyły loty **Francja** oraz **Węgry.** Natomiast obiecująco wypadli młodzi **Holendrzy. Włosi** przerzucili główny ciężar gatunkowy z czwórek na ósemki i z czołowych wioślarzy Europy i Olimpiady zrobili kapitalny zespół. **Belgowie** nie zawiedli się na swej dwójce podwójnej. **Austriacy**, opierając się od lat na trzech wioślarzach nadal „mieszają" w wioślach krótkich. **Anglicy** pokazali jedną, ale za to doskonałą dwójkę bez sternika, która powtórzyła sukces naszego Toja, zdobywając w jednym roku laury w Henley i na mistrzostwach Europy. Jedyny zespół **CSR** — ósemka, po zeszłorocznym złotym medalu zadowoliła się brązowym — co nie jest źle.

W sumie tylko ZSRR w dwójkach podwójnych i Niemcy w dwójkach ze sternikiem utrzymali tytuły mistrzowskie.

POLACY NA CZWÓRKĘ

Na tym tle Polacy nie wypadli najgorzej. **Na trzy osady zdobyli jeden brązowy medal (dwójka) jedno piąte miejsce** (Kocerka) **oraz pokazali niezłą czwórkę ze sternikiem.** Początkowo przypuszczaliśmy, że gdyby nasza czwórka znalazła się w finale odegrałaby tam poważną rolę. Na podstawie jednak niedzielnego biegu finałowego nie jesteśmy już tego tacy pewni i oceniamy naszą osadę na 6—7 miejsce w Europie.

Dwójka wrocławska — Schwarzer Jagodziński, sternik Mainka jest w dużej formie i ma nadal perspektywy na przyszłość. Natomiast Tolo, odczuwał jeszcze 5-tygodniową przerwę w treningach, co spowodowało brak odpowiedniej kondycji. W tych warunkach jego piąte miejsce w finale na prawdę nie jest złe.

AMERYKANIE ZAWIEDLI OCZEKIWANIA

W porównaniu do Europejczyków nie spełnili oczekiwań **Amerykanie.** Wiele spodziewaliśmy się po wicemistrzach olimpijskich w czwórce bez sternika. Kiedy w biegu eliminacyjnym i repesażu pojechali oni słabo pierwszy kilometr, ocenialiśmy to jako mylną taktykę czy pewne lekceważenie przeciwnika. Wysocy, przystrzyżeni do skóry bracia McKinley przyznali się jednak, że po prostu nie stać ich było na więcej o czym przekonaliśmy się w finale, w którym zawodnicy USA zajęli dopiero piąte miejsce.

Honor gości z za oceanu ratował tylko rzeczywiście doskonały **Australijczyk McKenzie.**

Oceniając czasy poszczególnych konkurencji najwyższy poziom reprezentują, odwrotnie niż w ubiegłym roku, **dwójki ze sternikiem, czwórki ze sternikiem, ósemki i jedynki.** Wyniki były doskonałe przy lekko przychylnym wietrze i dobrym torze. Chcielibyśmy, aby za rok zawodnicy byli równie zadowoleni z toru Maltańskiego, jak obecnie byli zadowoleni z toru na jeziorze Bertasee.

Krystyna Malinowska

Uczniowie płacą 1 lub 5 złotych za bilety na mecz Polska-W. Brytania

Władze polskiej lekkoatletyki, oraz PPIS, pragnąc umożliwić młodzieży szkolnej oglądanie niezwykle atrakcyjnego, pierwszego w historii lekkoatletyki, meczu lekkoatletycznego Polska — Wielka Brytania (6 i 7 bm na Stadionie Dziesięciolecia) postanowiły sprzedawać dla tej części miłośników „królowej sportu" bilety po cenach ulgowych.

Uczniowie szkół podstawowych będą mogli oglądać rekordzistów świata — Ibbotsona i Pirie za 1 złoty, natomiast uczniowie szkół średnich i zawodowych zapłacą za tę przyjemność po 5 zł. Bilety ulgowe (wyłącznie na listy zbiorowe) można nabywać już dziś w biurach Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych — pawilon Stadionu Dziesięciolecia.

Po próbie generalnej czekamy na przedstawienie galowe

REPREZENTACJA lekkoatletyczna Niemieckiej Republiki Federalnej przegrała z Finlandią... Wprawdzie tylko jednym punktem, dzięki dyskwalifikacji Haasa, przy jednoczesnym zamknięciu oczu przez sędziów fińskich na nieprawidłową zmianę sztafety Finlandii 4x100 m, ale wynik poszedł w świat i wszyscy wiedzą, że w tym spotkaniu wygrali Finowie.

Niemcy, którzy przed meczem z Polską z góry usprawiedliwiali się z przegranej, pisząc, że znajdują się dopiero u progu sezonu, że formę szykują na później, wykazali, że poza nielicznymi wyjątkami jak Germar, Lauer, Molzberger i kilku innych przechodzą kryzys. Dziś już z silną reprezentacją niemiecką mogą się z powodzeniem potykać co najmniej 3—4 państwa w Europie... Wygląda na to, że **jednak mimo wszystko dla Niemców szczytowym punktem sezonu było właśnie spotkanie z Polską w Stuttgarcie.**

A dla Polaków? Po trzech meczących meczach zgrupowanych na przestrzeni dwóch tygodni, **pesymiści ostrzegali przed załamaniem się zespołu.** Obawiali się, że Polska przed równie ciężkim jak z NRF meczem z Wielką Brytanią przechodzić może kryzys formy. Sprawdzianem miał być mecz z Norwegią w Oslo. Norwegowie czynią postępy, sami uważają siebie za czołową drużynę Skandynawii. W meczu z Polską ponieśli jednak druzgocącą porażkę. **Polacy natomiast wykazali w Oslo dalszy postęp.** Najlepiej jednak o nim powiedzą cyfry. Oto przeciętna rezultatów konkurencji indywidualnych (bez sztafet), uzyskanych w tegorocznych meczach przez drużynę Polski, obliczonych według punktacji wielobojowej:

Polska — CSR	—	1025 pkt
Polska — Węgry	—	1035 pkt
Polska — NRF	—	1021 pkt
Polska — Norwegia	—	1043 pkt

Zamiast spodziewanego przez wielu pesymistów obniżenia wartości rezultatów notujemy jej wzrost. Przed spotkaniem z Wielką Brytanią to dobry prognostyk. Generalna próba wykazała wysokie opanowanie kunsztu przez aktorów (przynajmniej polskich) widowiska, które rozpocznie się w piątek na Stadionie Dziesięciolecia. A jaką wartość reprezentują Brytyjczycy? Ich ostatni przed meczem z Polską występ międzynarodowy to spotkanie z ZSRR. Przeciętny wynik naszych najbliższych przeciwników był w tym meczu wart 1009 pkt...

W Oslo, bez obawy o wynik meczu mogliśmy sprawdzić kilku naszych czołowych zawodników, którzy na skutek kontuzji czy z innych przyczyn byli ostatnio słabsi. Najlepiej z nich spisał się Chromik, który po biegu na 5000 m w Oslo był już innym człowiekiem, wierzącym w swe siły i obecnie można na niego znów liczyć w poważnych spotkaniach. Rut i Kropidłowski swój powrót do reprezentacji uświetnili zwycięstwami i obaj są już na najlepszej drodze do dalszej poprawy swych rekordów życiowych. **W zasadzie nikt nie zawiódł i pretensje możemy mieć jedynie do specjalistów dystansów średnich za kunktatorstwo i błędy taktyczne.**

W wielkiej formie znajduje się Folk. Norweski starter wypuszczał w ten sposób biegi, że między komendą „gotów", a strzałem nie upływała chyba nawet sekunda. **W tych warunkach musimy z pewnym sceptycyzmem spojrzeć na wyniki sprinterów norweskich Nilsena i Bunaesa, którzy stosują przy pomocy swych starterów start wahadłowy.** Folk, który nie zorientował się w sytuacji i pozostał w dołkach, zanim wystartował miał już przeciwników dobre 2 m przed sobą. A jednak wygrał również o 2 metry, i uzyskał czas 10,5. **Można śmiało twierdzić, że jego 10,5 w niczym nie ustępuje 10,3 osiąganemu przez Nilsena przy podobnym systemie startów, jakie prezentował starter meczu Polska — Norwegia.**

Wiele jeszcze materiału do rozważań przed meczem z Wielką Brytanią przyniósł norweski występ naszej reprezentacji. Dziś jednak nie omawiamy jeszcze poszczególnych pojedynków warszawskiego spotkania, nie przeprowadzamy porównania szans poszczególnych zawodników i drużyn. Ale nawet bez wdawania się w szczegółowe analizy trzeba stwierdzić, że chyba nie mecz z NRF był clou tegorocznego sezonu lekkoatletycznego w Europie. **Meczem sezonu 1957 będzie raczej spotkanie Polska — Wielka Brytania, które oglądać będziemy w piątek i sobotę na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.**

I jeszcze jedna uwaga na marginesie meczu z Norwegią. Kiedy nareszcie na naszych stadionach zainstalowane będą urządzenia pozwalające na rozgrywanie zawodów sportowych przy sztucznym świetle? Przecież to taka oszczędność czasu i nerwów. Nie trzeba się spieszyć z ukończeniem zawodów przed zapadnięciem zmroku, nie trzeba prosto z pracy z wywieszonym językiem pędzić na stadion, można spokojnie zjeść obiad, pozałatwiać wszelkie sprawy i dopiero wieczorem tak jak do teatru, ok. godz. 19 spokojnie udać się na boisko, by oglądać na nim zmagania piłkarzy czy lekkoatletów. Wtedy dopiero, gdy zapomnimy już o codziennych kłopotach, w pełni ocenia się walory tego widowiska, zwłaszcza, że zielone boisko i barwne sylwetki sportowców w świetle reflektorów nabierają bajkowej scenerii. W tym wypadku inwestycja chyba szybko się opłaci, bo rozgrywanie zawodów wieczorem z pewnością wpłynie również i na zwiększenie ilości widzów.

Jacek Samulski

UWAGA KLUBY I KOŁA SPORTOWE!

zaopatrujcie się w gotowe elementy

KORKÓW DO BUTÓW PIŁKARSKICH

produkcji

Rzem. Sp-ni Pracy Szewców i Cholewkarzy „WAWER"

Warszawa—Wawer, ul. Płowiecka 64, tel. 10-12-67.

Do nabycia we wszystkich sklepach sportowych. **1 paczka gotowych krążków (100 szt.) kosztuje 18.— zł.**

Kluby, Koła Sportowe zamawiające korki bezpośrednio u producenta **korzystają z 5 proc. rabatu.**

List do redakcji

Jeszcze można zmienić decyzję i pomyśleć o kopciuszku

NA szermiercze mistrzostwa świata w Paryżu wyjeżdża w pełnym składzie drużyna szablowa i drużyna szpadowa. We florecie męskim wysyłamy tylko dwóch zawodników i dwie zawodniczki — czwórkę startującą tylko w walkach indywidualnych. Na taką decyzję wpłynęły podobno słabe wyniki we florecie męskim w Moskwie.

Wydaje mi się, że na temat floretu męskiego warto podyskutować. Przede wszystkim należałoby się zastanowić nad przyczynami niepowodzeń we florecie męskim. Osobiście widzę te przyczyny w tym, że nasi floreciści mają mało okazji do startów międzynarodowych, do skontrolowania i do porównywania swoich możliwości z innymi. **Start raz lub dwa do roku z okazji Mistrzostw Świata — to jest stanowczo za mało. Nic też dziwnego, że nim się nasi floreciści na takich zawodach rozpatrzą — już są wyeliminowani, a we władzach Związku nadal wzrasta przekonanie, że z naszym floretem jest źle i nie należy go jeszcze wypuszczać na międzynarodową arenę.**

W tych warunkach nie jeden z dobrych florecistów, a przede wszystkim Twardokens, chcąc sobie zapewnić możliwie dużą ilość startów (t. j. przecież m. in. celem zawodnika) coraz bardziej zaczyna się skłaniać do szabli. Inni zawodnicy jak Reychman, Kiss-Orski, Szrejder, Kazimierski, czy Pomernacki, z braku rzadkich okazji do poważnych startów, niewątpliwie obniżają swój poziom Z kolei brak dopingu, wpływa być może i na wagę samego treningu.

Czy z floretem męskim rzeczywiście jest tak źle? Specjalnych powodów do dumy nie ma, lecz jeśli wziąść pod uwagę „masę" naszego floretu, to można zaryzykować twierdzenie, że we florecie męskim obecnie posiadamy głębsze i lepsze rezerwy niż w szabli.

Cóż się więc dzieje,

że floret jest piętą achillesową polskiej szermierki? I znowu podkreślamy, że przyczyny należy szukać: 1) w rzadkich poważniejszych startach, 2) w braku startów we florecie elektrycznym i 3) jak również w braku treningu floretem elektrycznym.

Większe kluby, które posiadają aparaty i dwa albo najwyżej trzy florety elektryczne należą do rzadkości. 90 proc. klubów w Polsce nie posiada sprzętu elektrycznego. Co gorsze nawet zawodnicy na zgrupowaniach przed poważnymi zawodami nie mają za dużo sprzętu elektrycznego (patrz utyskiwania kierownika ekipy ob. Przeździeckiego przed wyjazdem do Moskwy).

Czy wobec tego nie należy brać udziału w imprezach międzynarodowych i mistrzostwach świata? Wydaje się, że wręcz przeciwnie. Chwilowe braki sprzętowe (które wcześniej czy później zostaną usunięte) należy tym bardziej wyrównać częstymi poważnymi spotkaniami. Zawodnicy winni zdobywać doświadczenie, nabierać rutyny zawodniczej, oceniać krytycznie swoje braki, poznawać rywali, z którymi przyjdzie im się spotykać przez cały czas swojej kariery zawodniczej, poznawać sędziów, jednym słowem wejść w atmosferę **wielkich zmagań szermierczych nie jako przypadkowi obserwatorzy, lecz jako normalni, stali ich uczestnicy.**

Tak przecież

zaczynaliśmy naszą szablę. Młodzi wówczas nasi szabliści, bardzo często wyjeżdżali na wielkie imprezy, gdzie różnie bywało, ale skąd wracali bogatsi o wiele doświadczeń.

Czy młody Ochyra w szabli nie jest tego przykładem? Czy parokrotne jego starty w dużych imprezach międzynarodowych nie przyczyniły się między innymi, do osiągnięcia tak pięknych rezultatów na moskiewskiej planszy?

Czy w innej dyscyplinie sportu nie mamy potwierdzenia naszej tezy? Przecież lekka atletyka posiadała zawodników „wielkich" w kraju a na zawodach zagranicznych przegrywających z kretesem. Dopiero liczne międzynarodowe starty nie tylko ustabilizowały formę „wielkich", lecz pociągnęły za sobą masy. Taką samą politykę należy zastosować do floretu.

Tylko śmiałe pociągnięcia nie zrażające się chwilowymi porażkami, mogą wydźwignąć nasz floret na wyższy poziom. Dlatego też nie należało się obawiać wysłania na mistrzostwa świata jeszcze dwóch innych z młodszej generacji florecistów. Mogliby oni jak Twardokens i Reychman, brać jedynie udział w walkach indywidualnych. A czy Egon Franke jeden z bardziej utalentowanych młodszej generacji florecistów, nie powinien się znaleźć w Paryżu? A Woyda, który na Młodzieżowych Mistrzostwach Świata wypadł dobrze i potwierdził swoje możliwości na międzynarodowych zawodach w Karlovych Varach? Obaj ci zawodnicy odnieśli wiele zwycięstw nad zawodnikami różnych krajów, którzy będą reprezentowali swoje barwy na mistrzostwach świata w Paryżu. Czy te sukcesy nie są dostateczną legitymacją do wyjazdu? Odsuwanie floretu od wielkich imprez, to w dalszym ciągu zastój a nawet cofanie się w stosunku do rywali.

Na marginesie „walki" o floret

wydaje mi się, że również Ochyra winien się znaleźć w Paryżu. Może nie jako członek drużyny szablowej, ale jako uczestnik walk indywidualnych. Ochyra ma na swym koncie nielada „płotki" jak: Kuźnecow (brązowy medalista w Melbourne), dobrych Węgrów, dobrych Francuzów i dobrych Włochów. Nic nie powinno stać więc na przeszkodzie, aby stanął na paryskiej planszy.

Niepokój budzi również nieobecność Wojciechowskiego w składzie drużyny szpadowej. Nie rozumiem dlaczego nie jedzie do Paryża Mistrz Świata Juniorów, trzeci, po zycja na państwowej liście klasyfikacyjnej. Chyba nie mogło na to wpłynąć jego jednorazowe niepowodzenie w Moskwie.

Należy przygotowywać następców.

Wł. Dobrowolski

Powyścigowe obrachunki

Wyrównany poziom dostarczył emocji, ale...

ZAKOŃCZONY w niedzielę XIV Tour de Pologne był imprezą, która niewątpliwie pasjonowała tłumy widzów na długiej, bo 1.970 kilometrowej trasie, emocjonowała liczną publiczność na stadionach w miastach etapowych, była też atrakcją dla bezpośrednich obserwatorów wyścigu. Niemal z reguły na każdym etapie podejmowano śmiałą inicjatywę ucieczek, co z kolei zmuszało innych do pościgów. Walka o zwycięstwo indywidualne toczyła się do ostatniego etapu, różnice częściej mierzono w sekundach niż w minutach.

Czołówka wyścigu ukształtowała się w znacznej mierze już po przejechaniu 1/3 trasy, na dalszej trasie odpadli tylko wicelider wyścigu Rudawski wskutek choroby i Jurek, który spadł na dalszą pozycję, natomiast cała dziesiątka, która po 2/3 trasy zajmowała czołowe pozycje, nie oddała ich już do końcowej mety w Warszawie z tym jednak, że nastąpiły pewne zmiany lokat.

Decydujący wływ na zmianę lokat miała próba szybkości po której najgroźniejsi konkurenci lidera wyścigu Kamińskiego zbliżyli się do niego na niebezpieczną odległość.

RÓWNANIE W DÓŁ

Mimo, że uczestnicy wyścigu Dookoła Polski dali nam wiele okazji do emocji dzięki niewątpliwie atrakcyjnym pojedynkom, ocena poziomu sportowego czołówki nie daje powodów do radości. **Poziom czołowych kolarzy wyścigu był wyrównany ale niestety można go określić jako równanie w dół.** Nic nie ujmując weteranowi naszych szos, Wacławowi Wrzesińskiemu, który w tym sezonie wziąwszy się do solidnej pracy nie raz już dawał lekcje młodzieży, trzeba stwierdzić, że młodsi od niego i po 15 lat kolarze znani z sukcesów na szosach krajowych i zagranicznych i tym razem nie byli w stanie stawić mu czoła.

Trzecia lokata jedynego z poważnych rywali zagranicznych, Jugosłowianina Ivana Levacica — nie jest również komplementem dla naszej czołówki. Będąc w przeważającej ilości mogli go przecież bez trudu „nakryć czapkami", ale widocznie zajęci rozgrywkami w „rodzinnym" gronie, po prostu nie dostrzegali go w walce na trasie. Albo nie mogli...

W porównaniu z kwietniem, kiedy to cała stawka naszych szosowców walczyła na dolnośląskich drogach o zaszczyt reprezentowania polskiego kolarstwa w Jubileuszowym Wyścigu Pokoju, nastąpiło w Tour de Pologne przetasowanie czołówki.

Zwycięzca kwietniowych eliminacji, **Janusz Paradowski** wykazał w ostatnim wyścigu chwiejną — nie po raz pierwszy już zresztą — formę. Prawda, że na jego odległą, bo aż 21 lokatę w Tour de Pologne, **wpłynął w dużej mierze fakt,** że musiał on kilkakrotnie sam zmieniać przebitą na trasie dętkę, ale wymowna wielce jest różnica czasu — około 1 godziny i 17 minut, z jaką Janusz przegrał wyścig w stosunku do jego zwycięzcy. Ten sam Paradowski potrafił za to dwukrotnie triumfować na mecie.

Marian Więckowski, drugi w wiosennych eliminacjach, startował w naszym wyścigu bez formy. Przeżywał on na trasie kilkakrotnie kryzys i nosił się nawet z zamiarem zrezygnowania z dalszej jazdy i dopiero powodzenie na jednym z etapów powstrzymało go od tego desperackiego kroku.

Dalsi z drużyny reprezentacyjnej w Wyścigu Pokoju, **Pruski** i **Bugalski** nie startowali w Tour de Pologne. Wreszcie dwaj pozostali z reprezentacyjnej szóstki — Grzegorz Chwiendacz jechał nieprzygotowany, a Elek Grabowski wytrzymał tylko 8 etapów, kończąc wyścig zupełnie osłabiony.

Triumfator naszego wyścigu, **Henryk Kowalski** wziął sobie poważnie do serca wyeliminowanie go z zespołu na Wyścig Pokoju. Jak sobie przypominacie był on wówczas o krok od reprezentacyjnej koszulki (w eliminacjach zajął 8 miejsce). Reprezentant Polski w Wyścigu Pokoju w 1956 r., pracował sumiennie, a jego pierwsze miejsce w Tour de Pologne nie jest niespodzianką.

MIŁE NIESPODZIANKI

Miłą natomiast niespodzianką jest postawa w naszym wyścigu **Stanisława Kamińskiego.** Lider wyścigu od V—X etapu stracił żółtą koszulkę już niemal u wrót stolicy. Nie ulega wątpliwości, że dzięki udanemu startowi w wyścigu Dookoła Polski, Kamiński zasłużył sobie na wejście do czołówki naszych szosowców.

O Wacławie Wrzesińskim była już mowa wyżej. Warto jednak jeszcze raz postawić go jako wzór pracowitości i ambicji.

Jerzy Jankowski wykazał stałość formy. 9 kolarz wyścigu DWM, zwycięzca wyścigu PKWN, Jankowski walczył na całej trasie Tour,u z właściwym mu nerwem.

Stanisław Osiak, lepszy o jedną lokatę od Jankowskiego w wyścigu na Warmii i Mazurach, po beznadziejnej formie na szosach w wyścigu Dookoła Jugosławii, potrafił doszlifować się i w ostatnim wyścigu dotrzymał kroku czołówce.

Tadeusz Waliszewski wytrzymały, ale niezbyt szybki należy do kolarzy, którzy dzięki pracowitości potrafią utrzymać formę przez cały sezon.

Wreszcie Jerzy Pancek. Wydaje się, że wyścig Dookoła Polski był dla niego przykładem, że może on oczekiwać większego powodzenia w wyścigach etapowych niż klasycznych.

Utartym zwyczajem warto wspomnieć o młodzieży. W czołowej dwudziestce w ostatecznej klasyfikacji z grona jej wyróżnił się przede wszystkim Andrzej Piechaczek, który zamiłowanie i zdolności do wyścigów etapowych ujawnił w sezonie już w wyścigach Dookoła Warmii i Mazur oraz WDM.

Młodziutki triumfator VI DWM, Adam Gęszka — to drugi z młodej generacji, który dzielnie sprostał trudom Tour de Pologne, trzeci wreszcie to Jan Ścibiorek, o którym podobnie jak i o dwóch poprzednich z pewnością usłyszymy jeszcze nie raz w przyszłym sezonie.

11-etapowy wyścig jest bardzo trudną imprezą wymagającą dobrego przygotowania. Pomijając wypadki, trzeba przyznać, że ilość 68 wycofanych zawodników na ogólną liczbę 114, którzy wystartowali do I etapu, jest wymownym dowodem, że do wyścigu dopuszczono zbyt wielu kolarzy, których przygotowanie nie usprawiedliwiało uczestnictwa w tak trudnej imprezie.

Zygmunt Weiss

Nasz karykaturzysta próbuje chwycić w biegu pechowego lidera wyścigu — Kamińskiego

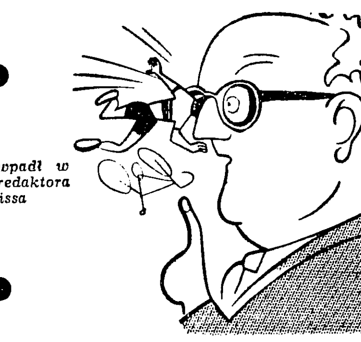

Żmuda wpadł w oko redaktora Weissa

Stary rutyniarz Wacław Wrzesiński

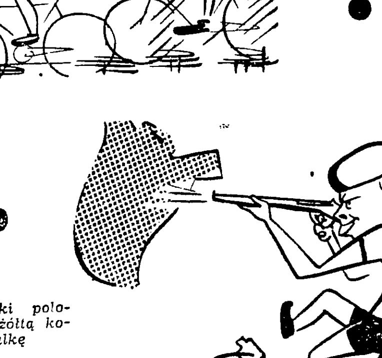

Grabowski polował na żółtą koszulkę

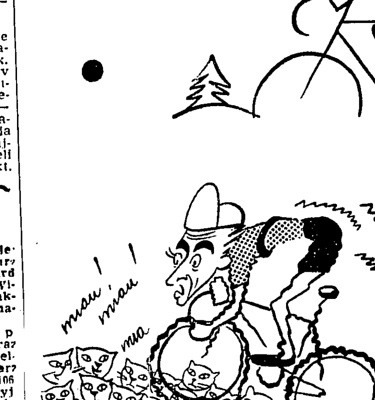

Austriak Müller na „kocich łbach"
Rys. E. Alaszewski

3 mecze do „jednej bramki"

Łatwe zwycięstwa siatkarzy i siatkarek na Igrzyskach Akademickich

PARYŻ, 2.9. (tel. wł.) Jak na razie, nie możemy narzekać na rezultaty naszych akademików, startujących w paryskich igrzyskach. W poniedziałek trzy razy oglądaliśmy w akcji reprezentantów AZS, trzy razy oklaskiwaliśmy ich zwycięstwa. Sukcesy te mają jednak wartość bardzo różną. O ile zwycięstwo koszykarzy nad drużyną NRF odniesione zostało po walce dość zaciętej i stojącej na niezłym poziomie, to mecze siatkarzy z Belgami i siatkarek z Hiszpanią były praktycznie ostrym strzelaniem na jedną bramkę.

6 drużyn startujących w turnieju siatkówki kobiecej reprezentuje poziom bardzo nierówny. Polki, Czeszki i Rumunki grają w siatkę w dobrym stylu, natomiast siatkarki Hiszpanii, Luksemburga i Libanu mają o technice gry bardzo mizerne pojęcie i ustępują trzem pierwszym zespołom co najmniej o dwie klasy.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że Polki ustanowiły tutaj swojego rodzaju rekord rozprawiając się z siatkarkami Libanu (w niedzielę późnym wieczorem) w ciągu niespełna 15 min. tracąc w całym meczu tylko 2 punkty. Niewiele dłuższy opór stawiły Polkom w poniedziałek zawodniczki Hiszpanii, grające w siatkówkę na poziomie naszych krajowych drużyn ze szkół ogólnokształcących.

Oczywiście podarujemy sobie przebieg walki w obu meczach, gdyż byłaby to po prostu rejestracja zagrywek i ataków Polek oraz nieudolności ich przeciwniczek. Wyniki z Libanem 15:0, 15:0, 15:2 oraz z Hiszpanią 15:1, 15:0, 15:1 są zresztą jak najbardziej wymowne.

Zespół naszych siatkarek grał w składzie: **Abisiak, Lenkiewicz, Wieciałowa, Czajkowska, Poleszczuk, Szewczykowa.**

Na dobrą siatkówkę żeńską musimy poczekać dopiero do dnia, gdy Polki zmierzą się z Czeszkami i Rumunkami.

W tym samym czasie, gdy nasze siatkarki spacerkiem wygrywały z Hiszpankami, w tej samej hali, jedynie o piętro wyżej, siatkarze walczyli z Belgami. Słowo „walczyli" jest tutaj zresztą również niezbyt stosowne, gdyż Belgowie ani na moment nie zdołali nawiązać z Polakami równorzędnej walki. Grając dość przyjemnie w polu, absolutnie bezsilni byli wobec bardzo silnych, atakujących piłek Polaków. Zwycięstwo 3:0 (15:0, 15:0, 15:3) mówi wyraźnie o wielkiej różnicy klasy, jaka dzieliła obu przeciwników.

Po tym zwycięstwie siatkarze jako pierwsi w swej grupie zakwalifikowali się do puli finałowej. Drugą drużyną, która z naszej grupy weszła do finału są siatkarze radzieccy. Z grupy B awans do finału uzyskały zespoły Rumunii i Danii, natomiast nie została jeszcze wyjaśniona sytuacja w grupie A, w której znajdują się Czechosłowacja, Bułgaria i Brazylia.

Po nieoczekiwanym i dość sensacyjnym zwycięstwie Brazylijczyków nad Bułgarami 3:2 sprawa awansu całkowicie otwarta. W poniedziałek bardzo późnym wieczorem grać będą Czesi z Bułgarami i w wypadku zwycięstwa Bułgarów każda z drużyn mieć będzie po jednym zwycięstwie. W wypadku zwycięstwa Czechosłowaków awans zdobędą Czesi i Brazylijczycy... We wtorek siatkarze i siatkarki mają w rozgrywkach dzień przerwy.

KOSZYKARZE WYGRYWAJĄ Z NRF

W koszykówce rozgrywki doszły już do półfinału. W poniedziałek Polacy, odnosząc wysokie zwycięstwo nad NRF 65:43 (39:23) zapewnili sobie awans do półfinału, który rozegrany zostanie w dwóch grupach, po cztery zespoły w każdej, systemem każdy z każdym. Polska grać będzie wraz z Czechosłowacją, Brazylią oraz zwycięzcą meczu Włochy — Izrael, który odbędzie się w późnych godzinach wieczornych. Awans do II półfinału wywalczyły: **Bułgaria, Brazylia, Chiny i Węgry.**

W meczu z Niemcami nasi akademicy nie mieli zbyt trudnego zadania. Umiejętnie rozciągali grę, wyrabiając dogodne pozycje do wejść pod kosz i do strzałów z najbliższej odległości.

Polacy zagrali przeciwko Niemcom na zwolnionych obrotach, zrezygnowali również z gry szybkim atakiem, jakby rezerwując siły na następne spotkania, które będą coraz cięższe. Gdy w połowie drugiej części meczu, reprezentacja AZS uzyskała ok. 20 pkt. przewagi, na boisko weszła nasza druga piątka, która utrzymała ten stan do końca spotkania.

Najwięcej punktów zdobyli Nartowski — 19 oraz Sitkowski i Piwowar — po 11. W zespole niemieckim najlepszy był Mueller, który zdobył 13 pkt. oraz bardzo szybki Schwalz — 8.

Jerzy Mrzygłód

Skład piłkarzy na mecz z Bułgarami

Zarząd PZPN zatwierdził na poniedziałkowym zebraniu kadrę piłkarzy zaproponowaną przez kapitanat, spośród której ustalona zostanie reprezentacja Polski na mecz z Bułgarią w Sofii 29 bm.

Do kadry powołani zostali: **Szymkowiak, Stefaniszyn, Woźniak, Korynt, Szczepański, Durniok, Gawlik, Zientara, Grzybowski, Trampisz, Brychczy, Kempny, Jankowski, Soporek, Szymborski i Nowak.**

Jako rezerwowych wytypowano: **Wyrobka, Maselego, Jańczyka, i Lentnera.**

Z paryskiego notatnika:

IM bliższy jest termin rozpoczęcia konkurencji lekkoatletycznych tym więcej się mówi o czołowych zawodnikach, którzy zapowiedzieli swój start na stadionie Charlety. Oczywiście w tym co się mówi, bywa zwykle trochę nieścisłości, tak na przykład dość sensacyjna wiadomość, jaka obiegła w poniedziałek osiedle Anthony o tym, że świetny sprinter amerykański Murchison zachorował i nie będzie startować, okazała się zwykłą plotką. Jak twierdzą ci, którzy widzieli Murchisona na treningu, jest on zdrów i w pełni sił i bardzo cieszy się na czekający go pojedynek z świetnym biegaczem NRF Germarem.

FLORET drużynowy mężczyzn, w którym nasi reprezentanci zostali wyeliminowani przez Francuzów, przyniósł zwycięstwo Węgrom, którzy po bardzo zaciętym pojedynku pokonali w finale Francję 8:8, różnicą 11 trafień. W drużynie węgierskiej najlepszym zawodnikiem był Marosi, który zdobył 3 pkt., wśród Francuzów zaś reprezentacyjny florecista tego kraju Vincent.

MARYSIA KUSION cierpi na bóle nerek i prawdopodobnie na starcie igrzysk jej nie zobaczymy, co nasz zespół lekkoatletyczny poważnie osłabi...

J. M.

Złote medale Polaków w Mediolanie

MEDIOLAN. Ponad 800 sportowców niesłyszących, reprezentujących 24 państwa zakończyło w Mediolanie swoje „Igrzyska Olimpijskie". W lekkoatletyce dominowali zdecydowanie sportowcy radzieccy zdobywając 13 z 31 złotych medali (ogółem 93 pkt.) Drugie miejsce zajęła USA (40 pkt.), trzecie — Niemcy (38 pkt.), a **czwarte — Polska (34 pkt.) — trzy złote medale.** Dalsza kolejność: Finlandia (17), Bułgaria (15), Rumunia (11), Dania (19), Jugosławia (6), Francja i Anglia (po 3), Włochy (2). W większości konkurencji pobito rekordy świata sportowców niesłyszących.

W lekkoatletyce Polacy zajęli kilka dobrych miejsc. **M. in. złote medale zdobyli: Kołodziej na 100 m — 11,4 oraz Brzózka na 1500 m — 4.07,4. Srebrne medale zdobyli: Fert w biegu na 5000 m — 15.21,8, Jaszczuk w rzucie oszczepem — 53.95, Kołodziej na 200 m — 22,9 i sztafeta olimpijska — 3.25,8. Brązowe medale uzyskali m. in. zawodniczka Sobieraj na 200 m — 27,5, sztafeta 4x400 m — 3.27,8.**

W pływaniu Polska zajęła również czwarte miejsce (16 pkt.) za Niemcami (49), Węgrami (44) i Holandią (16), a przed Danią (11) pkt.

Słabe wyniki na Igrzyskach Bałkańskich

ATENY. W stolicy Grecji odbywają się tradycyjne Igrzyska Bałkańskie z udziałem reprezentantów Bułgarii, Grecji, Jugosławii i Rumunii. Na ogół uzyskano słabe wyniki. Z ciekawszych na wyróżnienie zasługują:

młot — 1. Rascanescu (Rumunia) — 62,09, **1.500 m** — 1. Depastas (Grecja) — 3.48,7, **400 m ppł.** 1. Savel (Rumunia) — 53,7, **tyczka:** Roubanis (Grecja) — 4,45, **oszczep** — Vujacic (Jugosławia) — 72,32, **skok w dal** — Slavkov (Bułgaria) — 7,26, **3.000 m z przeszkodami** — Panavassilian (Grecja) — 9.02,8, **sztafeta 4 x 100 m** (Rumunia) — 42,6.

Wśród kobiet Rumunka Coman uzyskała w kuli 14,55, Bułgarka Colikofer skoczyła w dal 5,58 m, a Rumunka Luta przebiegła 200 m w 25,1.

Dokończenia ze str. 1-ej

Liga

szczególnie stracone — mogą zaważyć poważnie na dalszych losach I i II-ligowców.

W środę pauzuje niedzielny triumfator z Łodzi — ŁKS. Jego mecz wyjazdowy do Chorzowa (z Ruchem) został za zgodą obu klubów przełożony na 11 września. Nie będziemy więc w stanie stwierdzić, w jakim stopniu radość ze zwycięstwa nad liderem tabeli Gwardią wpłynęła na formę zespołu, podobnie nie otrzymamy odpowiedzi na pytanie, jakie zamiary ma Ruch po ostatnich nieszczególnych występach.

Wobec tego główna uwaga i zainteresowanie entuzjastów piłkarstwa skupia się na poznańskim spotkaniu outsiderów. Lech ma wielką ochotę zdobyć i w trzecim z kolei meczu oba punkty i zadać kłam tym wszystkim, którzy już przed kilku tygodniami pogrzebali jego los ligowy.

SPOTKANIA LECHIA — POLONIA

Bytom, Gwardia W-wa—Stal Sosnowiec i Górnik Zabrze — Wisła, mają znaczenie prestiżowe przede wszystkim dla wymienionych na pierwszych miejscach, czołowych zespołów w tabeli. Jeżeli którykolwiek z nich chce mieć jeszcze coś do powiedzenia w walce o tytuł musi środowy mecz wygrać. Wszyscy trzej mają handicap własnego boiska, a to chyba dużo znaczy. Stawką piątego meczu środowego **Budowlani — Legia** jest miejsce w środku tabeli.

A oto szczegółowy program środowej kolejki wraz z obsadą sędziowską.

I LIGA

Lechia Gdańsk — Polonia Bytom o godz. 17 (Aleksandrowicz z Warszawy)

Lech Poznań — Górnik Radlin o godz. 17.30 (Maciarz z Krakowa).

Gwardia W-wa — Stal Sosnowiec o godz. 17.30 na Stadionie Dziesięciolecia (Cyprys z Opola)

Budowlani Opole — Legia W-wa o godz. 17.30 (Franczykowski z Katowic)

Górnik Zabrze — Wisła Kraków o godz. 17 (Buśkiewicz z Warszawy)

Mecz Ruch Chorzów — ŁKS Łódź przełożony na 11 bm.

II LIGA

GRUPA POŁUDNIOWA

Włókniarz Chełmek — AKS Chorzów o godz. 17 (Bogusławski z Koszalina)

Broń Radom — Concordia Knurów o godz. 17 (Siejka z Gdańska)

Cracovia — Piast Gliwice o godz. 17 (Ratajczak z Opola)

Naprzód Lipiny — Garbarnia o godz. 17 (Handtke z Poznania)

Szombierki — Wawel Kraków o godz. 17 (Wrona z Warszawy)

Stal Mielec — Stal Rzeszów o godz. 17.30 (Ziemnicki z Wrocławia)

GRUPA PÓŁNOCNA

Marymont W-wa — Zawisza Bydgoszcz o godz. 17 na stadionie przy ul. Potockiej (Banasiak z Katowic)

Chrobry Szczecin — Polonia Gdańsk o godz. 17 (Majdan z Warszawy)

Polonia Bydgoszcz — Warta o godz. 17.30 (Nowak z Kielc)

Arkonia (?) Żura — Pomorzanin o godz. 17 (Marciniak z Łodzi)

Sparta Lubań — „Śląsk" Wrocław o godz. 17 (Marcinkowski z Łodzi)

mecz **Górnik Wałbrzych — Calisia** odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. 17 (Prącik z Krakowa).

Kuc

czyła bieg przed Otkalenko i Lewicką.

WYNIKI:

Mężczyźni: 10-bój (dodatkowo z niedzieli): 1. W. Kuzniecow 7360 pkt., 2. Kutenko 6829 pkt., 3. Ter-Owanesjan 6779 pkt. **trójskok:** 1. Riachowski 16.29, 2. Szczerbakow 15.98, 3. Krejer 15.92, **młot.** 1. Kriwonosow 63.42, 2. Samocwietow 62.43, 3. Tkaczow 61.76, 4. Nikulin 61.65, 5. Kołodiej 60.38, 6. Rudenkow 60.37 (w kwalifikacyjnych zawodach I. Zacharow 60.65). 50 km chód: 1. Ławrow 4:14.33.0 2. Łobastow 4:16 59.0, 3. Wiediakow 4:19.05.4, 5000 m: 1. Kuc 13:48.6, 2. Bołotnikow 13:57.8, 3. Żukow 14:09.2, 4 - 400 m: 1. Moskwa 3:12.2, 2. Leningrad 3:13.8, 3. Białoruś 3:15.6.

Kobiety. 800 m: 1. Jermołajewa 2:05.6, 2. Otkalenko 2:07.2, 3. Lewicka 2:07.6, **wzwyż:** 1. Czenczik 1.74, 2 Bałud 1.42, 3 Pisa... 1.53, 4. Saluesiea 1.60; **5-bój:** 1. Bystrowa 4712 pkt., 2. Czudina 4517 pkt., 3. Szmakowa 4454 pkt. 4X200 m: 1. Leningrad 1:37.3, 2. Moskwa I 1:35.1, 3. Białoruś 1:39.5.

Wł. Otkalenko

Spartak Moskwa zwycięża Fiorentinę 4:1 na jej boisku

RZYM. Jedenastka piłkarska moskiewskiego Spartaka rozegrała pierwsze spotkanie we Włoszech z ex-mistrzem Fiorentiną. Mecz zakończył się sukcesem piłkarzy radzieckich, którzy zwyciężyli 4:1.

PARYŻ. Francja pokonała w eliminacyjnym meczu do piłkarskich mistrzostw świata Islandię 5:1 (2:0). Mecz odbył się w Reykjaviku.

HELSINKI. W międzypaństwowym meczu Finlandia przegrała na własnym terenie z Norwegią 0:4 (0:3).

MOSKWA. W kolejnym meczu o mistrzostwo ZSRR Torpedo pokonało Dynamo Tbilisi 5:1. W rozgrywkach prowadzi Dynamo Moskwa — 21:5 pkt.

LONDYN. Wszyscy faworyci wygrali w kolejnej rundzie spotkań o mistrzostwo angielskiej I ligi piłkarskiej. Oto wyniki: Arsenal — Luton 2:0, Aston Villa — Everton 0:1, Bolton — Blackpool 3:0, Burnley — West Bromwich 2:2, Chelsea — Birmingham 5:1, Leeds United — Leicester 2:1, Manchester United — Manchester City 4:1, Newcastle — Tottenham 3:1, Preston — Portsmouth 4:0, Sheffield — Nottingham 1:2, Wolverhampton — Sunderland 5:0. W tabeli prowadzi Manchester United — 6 pkt przed Arsenalem i Nottingham po 5 pkt.

ZURYCH. Niedzielne spotkania piłkarskie I ligi szwajcarskiej przyniosły rezultaty: Winterthur — Lausanne 1:3, Yong Fellows — Young Boys 1:2, Basel — Urania 6:0, Bellinzona — Grenchen 1:1, Biel — Lugano 2:1, Chiasso — Grasshoppers 4:2, Servette — Chaux de Fonds 1:0.

BUKARESZT. W trzeciej kolejce spotkań I ligi rumuńskiej uzyskano wyniki: CDA — Progresul Buk. 3:1, Dynamo Buk. — Lokomotiv Buk. 4:0, Stiinta — Energia T. Mures 5:2, Flamura Rosie — Progresul Oradea 3:1, Energia Stalin — Dynamo Kluj 0:0, Minerul — Flacara 1:0. Trzy drużyny Energia Stalin, CCA i Flamura Rosie zajmują pierwsze miejsca w tabeli z jednakową ilością — po 5 pkt.

Krótko o wszystkim

Słaby poziom II eliminacji motocyklistów

SZCZECIN, 1.9. (tel. wł.) Ponad 50 tys. widzów obserwowało w niedzielę uliczny wyścig motocyklowy będący II eliminacją do mistrzostw Polski. Niestety poziom zawodów zupełnie nie dorównywał zainteresowaniu publiczności. Prawie wszystkie biegi były mało ciekawe, a słabo przygotowane maszyny „wysiadały" już na kilku okrążeniach trasy. Najciekawszy — wbrew dotychczasowej tradycji — był wyścig w najlżejszej kategorii maszyn do 125 ccm. Zwyciężył Mankiewicz (Unia Pozn.) — 29.04.4 przed Kaczorowskim (CWKS) — 29.27.27 i Bębenkiem (Korona Kr.) — 29.31.00.

W kat. 250 ccm zwyciężył Wituska (KS Kat) — 39.48.5, przed Truszyńskim (LPŻ Olsztyn — 41.05.4 i Kucharskim (LPŻ Bydg.) — 41.33.4.

W klasie 350 ccm. wystartowało tylko pięciu zawodników, a ukończyło wyścig zaledwie dwóch. Klasą dla siebie był tu doskonały warszawianin Kanas, który przejechał dystans w czasie 35.54.8, co daje przeciętną szybkość 102 km/godz. Drugie miejsce zajął Włodarczyk (CWKS) na Jawie 36.42.1.

W kategorii maszyn ciężkich (ponad 350 ccm) startowało 9 zawodników. Zwyciężył Henek (CWKS) — 35.32.1 (102,8 km/godz.) przed Kanasem na Nortonie 350 — 36.23.2. W wyścigu tym wycofali się Dąbrowski i Koprowski. Reszta zawodników nie zmieściła się w wyznaczonym limicie czasu.

Bokserzy Legii przegrali z Partyzantem Belgrad 6:12

BELGRAD, 2.9 (tel. wł.). Pięściarze warszawskiej Legii po wysokim zwycięstwie nad Crveną Zvezdą 16:4, spotkali się z wielokrotnym mistrzem Jugosławii Partyzantem (Belgrad), przegrywając niespodziewanie 6:12. W meczu tym odbyło się 9 pojedynków bez walki w wadze ciężkiej.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Polacy): **Czuliński** przegrał z **Viliginem, B. Piński** uległ **Petrovicovi, Boczarski** pokonany został przez **Paunovica, Paździor** zwyciężył **Vitica, Milewski** wypunktował **Tupica, Zientara** uległ **Nikolicovi, Ulmer** wygrał z **Jovanovicem, E. Dampc** przegrał z **Laskovicem, Czapliński** uległ **Bogunicovi.**

Fischer siódmy

RZYM RZYM, 2.9. Polak Fischer zajął w poniedziałek siódme miejsce w dziewiątym wyścigu na żeglarskich mistrzostwach Europy, rozgrywanych w Neapolu, w klasie Finn. I w tym wyścigu bezkonkurencyjnym był Beig Nelis, zeszłoroczny mistrz w tej klasie. Dzięki wygraniu tego wyścigu powiększył on prowadzenie w klasyfikacji mistrzostw do 9.143 pkt. Duńczyk Schwarz, który zajął drugie miejsce, ma 4.944 pkt. Do zakończenia mistrzostw pozostał jeszcze jeden wyścig.

Zennegg wyeliminowany w Szczecinie

SZCZECIN. Przy fatalnej pogodzie rozpoczęły się w poniedziałek, 2 bm., w Szczecinie tenisowe mistrzostwa Polski z udziałem 85 czołowych rakiet kraju. Deszcz zmuszał zawodników i publiczność do kilkakrotnej ucieczki z kortów i był może częściowo powodem niespodzianek, np. przegranej Henryka Skoneckiego z Buchalikiem oraz zwycięstwa Adama Osadcy, który pokonał mistrza Polski juniorów ub. roku, Zennegga.

Ciekawsze wyniki: Buchalik — Skonecki 2:6, 6:2, 5:3, 0:6, 6:3; Osadca — Zennegg 4:6, 6:4, 7:9, 6:4, 6:2; Majewski — Marcin I, 6:3, 7:5, 6:2; Kramer — Wójcik 6:3, 4:6, 4:6, 6:2, 6:0.

Strzeleckie mistrzostwa Polski zakończone

W poniedziałek zakończone zostały strzeleckie mistrzostwa Polski w konkurencjach śrutowych i kulowych. W godzinach wieczornych w lokalu Polskiego Związku Łowieckiego odbyła się dekoracja nowych mistrzów.

W ostatnim dniu zawodów w strzelaniu do jelenia zwyciężył Petelicki — 95/125 przed Łysińskim 80/125 i Niewidziałem 69/125.

Hokej na trawie

I LIGA. CWKS — Stella 3:2 (1:0), Polonia Środa — Włókno Gniezno 0:2 (0:1), AZS Katowice — Siemianowiczanka, Rzemieślnik — Pomorzanin 0:0, Warta — Start Gniezno 5:0 (2:0).

1. Warta Poznań	21:5	25:5
2. Start Gniezno	19:7	25:22
3. Stella Gniezno	18:4	36:10
4. CWKS Poznań	17:3	18:3
5. AZS Katowice	11:13	13:15
6. Włókno Gniezno	11:15	10:14
7. Siemianowiczanka	9:15	11:16
8. Polonia Środa	9:17	13:26
9. Rzemieślnik W-wa	6:20	8:20
10. Lech Poznań	5:13	3:18
11. Pomorzanin Toruń	4:21	6:21

Piłka ręczna

OPOLE. W pierwszym spotkaniu II rundy o mistrzostwo ligi piłki ręcznej Budowlani Groszowice zwyciężyli Kolejarza Opole 8:7 (3:5).

Boks

OLSZTYN. W międzynarodowym spotkaniu bokserskim Olsztyn pokonał Kaliningrad 14:6.

Żużel

ZESPOŁY I ligi żużlowej rozegrały w niedzielę trzy spotkania. Wyniki były następujące: Legia Warszawa — Śląsk Świętochłowice 50:27, Sparta Wrocław — Tramwajarz Łódź — 48:30, Kolejarz Rawicz — Górnik Rybnik — 21:56. W spotkaniu o mistrzostwo II ligi żużlowej Gwardia Katowice pokonała LPŻ Lublin 46:24.

Bydgoszcz pod soczewką

ZBYT zaostrzone apetyty nie raz już pozostawiły wrażenie niedosytu. W wypadkach bydgoskich lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów dotyczy to głównie apetytów na rywalizację międzynarodową naszej młodzieży lekkoatletycznej. Plan działaczy od spraw młodzieży w PZLA, aby mistrzostwa juniorów rozgrywane były w konkurencji międzynarodowej może zasługiwać tylko na pochwałę.

Niestety realizacja tego planu napotkała na niezrozumienie u partnerów. Tylko tym można wytłumaczyć ostateczną odmowę, nawet tak pewnego wydawało się partnera, jak NRF. Tym razem nie udało się, ale nie sądzimy, aby PZLA zrezygnował w latach następnych z obsady międzynarodowej. Naszym juniorom wyjdzie to tylko na korzyść.

GORZEJ jednak przedstawia się sprawa eliminacji przed meczem z W. Brytanią. Któżby nie ostrzył sobie apetytu na pojedynek Wieczorkówny, Kowalikówny, Chojnackiej, Gawełówny, Szponarówny i Słowińskiej w skoku w dal. Tymczasem z całej tej „paczki" w Bydgoszczy zjawiły się tylko Wieczorkówna i Kowalikówna, nie licząc Słowińskiej, która zresztą na miejscu. Tak więc z pojedynku wyszły nici, a rozmiękła po deszczu skocznia zrobiła resztę.

Najatrakcyjniejsza konkurencja zawodów spadła do mocno przeciętnych i praktycznie nie wyjaśniła jeszcze sprawy obsady w meczu z W. Brytanią. Wszystkie trzy rywalki skakały bardzo równo i trudno obecnie zdecydować się na ostateczne posunięcie. Być może jednak, że w środę w Paryżu Ciastecwska wyjaśni ostatecznie ten problem...

POZNAŃSKIEGO działacza Naporę spotkaliśmy w momencie bardzo niestosownym. Akurat denerwował się na swoich wychowanków ze sztafety 4 x 100 m. Chłopcy prowadząc w półfinale różnicą kilku metrów nad pozostałymi zespołami na ostatniej zmianie przekraczają strefę zmian i zostają zdyskwalifikowani.

— Tak się stało, że po pierwszym dniu zachorował jeden z członków sztafety i musiałem wstawić rezerwowego. I oto skutek tej zmiany — rozpoczął Napora z nami rozmowę — cała szczęście, że zebraliśmy już nieco punktów i powinniśmy tutaj wypaść raczej nieźle.

Napora to jeden z tych fanatyków lekkoatletyki, który potrafi widzieć jej przyszłość w organizowaniu i przygotowaniu zawodów dla dzieci i młodzieży. Szybko przypomnieliśmy mi się przystąpienie do redakcji zestawienia osiągnięć jego wychowanków z Olimpii (dawniej Gwardii) Poznań. Kilka lat takiej pracy i oto w Bydgoszczy Napora mógł wreszcie zebrać owoce swej działalności.

Olimpia Poznań mimo dyskwalifikacji sztafety zdołała zająć drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej za Zrywem Kraków, przy czym taka zawodniczka jak Przybylska (100 m — 12,6, w dal — 5,25) to talent sporego formatu. To samo można powiedzieć o miotaczce kulą Woźniak, która miała w Bydgoszczy — 10.91. Wynik ten nie u nikogo nie wywołuje uśmiechu. Zawodniczka ta przyjechała do Bydgoszczy bez żadnego treningu. Obecnie więcej zajmuje się siatkówką, ale przy jej warunkach szybko powinna awansować do czołówki naszych miotaczek.

PUNKTEM centralnym trzydniowych zawodów stał się sympatyczny wielkolud z Krakowa Obuchowicz. Trzy tytuły i to wynikami naprawdę doskonałymi, to nie byle co. Obuchowicz nie jest jakimś nagłym objawieniem. Przed dwoma laty podczas mistrzostw Polski młodzików w Łodzi zdobył tytuł mistrza w kuli (14.89 — 5 kg) oraz wicemistrza w skoku wzwyż — 1.65.

Od tego czasu chłopak rozwinął się bardzo i liczy obecnie 185,5 cm wzrostu oraz 85 kg wagi. Normalnym sprzętem osiągnął już w tym roku takie wyniki jak 14,76 w kuli (15.10 na zawodach, gdzie nie było kompletu sędziów) oraz 45.36 w dysku. Jego rekord życiowy w skoku wzwyż wynosi — 1.86. Doprawdy wyniki te dorównują już rezultatom Gierutty, gdy bił rekord Polski w 10-boju.

— Czy sport przeszkadza panu w nauce czy odwrotnie — spytaliśmy chytrze Obuchowicza w Bydgoszczy. — Na razie jakoś godzę i to i to. Do Cluj nie mogłem jednak pojechać, gdyż miałem egzaminy. Jestem teraz na drugim roku medycyny i pragnieniem moim jest specjalizacja sportowa... oraz udział w Rzymie w 10-boju. Jeśli wszystko będzie tak jak dotychczas, powinienem obydwa te cele osiągnąć.

— Chodzi fama, że ma pan bardzo groźnego ojca, który bardzo krzywo zapatruje się na pańskie wyczyny sportowe. Czy to prawda?

— Ależ skąd. Ojciec jest lekarzem i oczywiście uważa na moje postępy w nauce, ale tak samo leżą mu na sercu moje postępy sportowe. Niech pan tego nie pisze, ale żeby pan wiedział, jak ojciec o mnie dba przed każdymi zawodami... O jakąś przypadkową kontuzję martwi się zawczasu chyba więcej ode mnie. Tak więc fama jest całkiem nieprawdziwa.

REKORD w Bydgoszczy zanotowaliśmy co prawda tylko jeden, ale bardziej pocieszającym objawem jest wyrównany i niezły poziom we wszystkich niemal konkurencjach. Najwyraźniej może wstępuje to w rzutach, a szczególnie w młocie, gdzie w granicach kilku metrów zmieściło się z 10 zawodników z minimalnymi odstępami. To samo trzeba powiedzieć o biegach średnich. Słabsze wyniki nic tutaj nie mówią. Chłopcy nabrali jednak maniery kunktatorstwa i cuda wyczyniają na biegni, a tymczasem czas leci...

Jeśli znajdzie się natomiast taki odważny jak Kozłowski na 800 m czy Janiszewski na 3.000 m, który ofiarnie wyjdzie na szybkie prowadzenie, to na zmianę nie doczeka się już do końca biegu. Śmiało można powiedzieć, że na 1.500 m wyniki mogły być o 5 sekund lepsze. W każdym razie materiał wśród juniorów jest dobry i pod tym względem mistrzostwa w Bydgoszczy wypadły optymistycznie.

Z. Głuszek

PRENUMERATA ZA GRANICĘ

Uwaga Czytelnicy posiadający krewnych lub znajomych za granicą. Informujemy, że prenumeratę naszego pisma ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa ul. Wilcza 46 telefon 8-64-81, wewn. 69, Nr konta PKO 1-6-100024 W-wa. Cena prenumeraty: kwartalna zł 53,75, półroczna 107,50, roczna 215 zł.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 10 danego miesiąca „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1 następnego miesiąca, przy czym prenumeratę można zamawiać na okres kwartalny, półroczny lub roczny.

Na analogicznych zasadach PKWZ „Ruch" przyjmuje prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę wszystkich gazet i czasopism ukazujących się w Polsce. Przy czym do krajowej ceny prenumeraty dolicza się 40 proc.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny) Witold Szeremeta, (sekretarz redakcji) Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Warszawa Mokotowska 24, III p. Telefony Centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116 Sekretarz Redakcji 82604 Dział Sportu 89106 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz 12—13 Adres Administracji Wydawnictwo „Prasa Sportowa" Warszawa Mokotowska 24 III p Tel. 8-42-41, 8-42-42.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Zam. 5181/b B-15

MATEMATYKA LIGOWA

dla totkowiczów na niedzielę 8 września

Poz. 1. STAL SOSNOWIEC — RUCH CHORZÓW. Wyniki w lidze: 1954 — Stal w II lidze, 1955 — 1:1, 0:0, 1956 — 1:4, 1:3. Wiosną 2:6.
STAL: 7 miejsce w tabeli. Ostatnie wyniki: Budowlani Opole 1:2 (w), Lech 3:1 (d), Górnik Zabrze 2:6 (w), Lechia 2:1 (d). **RUCH:** 9 miejsce w tabeli. Wisła 4:4 (w), Polonia Bytom 1:4 (d), Górnik Radlin 1:1 (w), Legia 1:5 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 2. GÓRNIK RADLIN — GÓRNIK ZABRZE. Wyniki w lidze: 1954 i 1955 — Górnik Zabrze w II lidze, 1956 — Górnik Radlin w II lidze. Wiosną 0:6.
RADLIN: 11 miejsce w tabeli. Wyniki: Lechia 0:2 (w), Gwardia W-wa 0:1 (d) Ruch 1:1 (d), Budowlani Opole 2:3 (d). **ZABRZE:** ŁKS 0:1 (w), Legia 3:2 (d), Stal 6:2 (d), Polonia 0:0 (w). Nasz typ: 2.

Poz. 3. POLONIA BYTOM — GWARDIA W-wa. Wyniki w lidze: 1954 — 3:1, 1:2, 1955 — 1:3, 1:7, 1956 — Polonia w II lidze. Wiosną — 1:6.
POLONIA: 5 miejsce w tabeli. Wyniki: Budowlani Opole 1:0 (d), Ruch 4:1 (w), Lech 0:2 (w), Górnik Zabrze 0:0 (d). **GWARDIA:** Wisła 3:1 (d), Radlin 1:0 (w), Legia 2:1 (d), ŁKS 1:2 (w). Nasz typ: X, 2.

Poz. 4. WISŁA KRAKÓW — LECHIA GDAŃSK. Wyniki w lidze: 1954 — Lechia w II lidze, 1955 — 1:3, 1:2, 1956 — 0:1, 0:2. Wiosną — 0:0.
WISŁA: 8 miejsce w tabeli. Wyniki: Gwardia 1:3 (w), Ruch 4:4 (d), Budowlani 3:1 (w), Lech Poznań 1:2 (d). **LECHIA:** 4 miejsce w tabeli. Wyniki: Górnik Radlin 2:0 (d), ŁKS Łódź 0:0 (d), Stal Sosnowiec 1:2 (w). Nasz typ: X.

Poz. 5. LEGIA W-wa — LECH POZNAŃ. Wyniki w lidze: 1954 — 0:0, 0:1, 1955 — 0:0, 1:2, 1956 — 3:0, 6:0. Wiosną — 1:1.
LEGIA: 10 miejsce w tabeli. Wyniki: Górnik Zabrze 2:3 (w), Gwardia 1:2 (w), Ruch 5:1 (d). **LECH:** 12 miejsce w tabeli. ŁKS 1:8 (w), Stal 1:3 (w), Polonia Byt 2:0 (d), Wisła 2:1 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 6. ŁKS ŁÓDŹ — BUDOWLANI OPOLE. Wyniki w lidze: 1954 i 1955 — Budowlani w II lidze, 1956 — 5:1, 3:0. Wiosną — 3:0.
ŁKS: 2 miejsce w tabeli. Wyniki: Lech 8:1 (d), Zabrze 1:0 (d), Lechia 0:0 (w), Gwardia 2:1 (d). **BUDOWLANI:** 6 miejsce w tabeli. Stal 2:1 (d), Polonia Bytom 0:1 (w), Wisła 1:3 (d), Radlin 3:2 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 7. AKS CHORZÓW — SZOMBIERKI BYTOM. Wyniki w lidze: 1954 — AKS w I lidze, 1955 — 0:4, 1:1, 1956 — 4:3, 1:1. Wiosną — 0:5.
AKS: 8 miejsce w grupie południowej II ligi. Wyniki: Cracovia 0:2 (w), Broń Radom 2:0 (d), Naprzód Lipiny 1:3 (w), Stal Mielec 0:4 (d). **SZOMBIERKI:** 5 miejsce w tabeli. Stal Rzeszów 3:1 (d), Garbarnia 0:3 (w), Concordia 2:2 (w), Piast Gliwice 1:2 (w). Nasz typ: 2.

Poz. 8. CRACOVIA — WAWEL KRAKÓW. Wyniki w lidze: 1954 — Cracovia w I lidze, 1955 — 1:1, 1:1, 1956 — 1:1, 0:0. Wiosną — 0:0.
CRACOVIA: 1 miejsce w tabeli. Wyniki: AKS 2:0 (d), Stal Rzeszów 2:1 (d), Garbarnia 1:2 (w), Concordia 0:1 (w). **WAWEL** 3 miejsce. Broń Radom 1:0 (w), Naprzód Lipiny 3:1 (d), Włókniarz Chełmek 4:1 (d). Nasz typ: X

Poz. 9. POLONIA GDAŃSK — POLONIA BYDGOSZCZ. Wiosną 0:0.
POLONIA GDAŃSK: 8 miejsce w tabeli grupy północnej. Wyniki: Sparta Lubań 1:0 (w), Marymont 1:2 (d), Bzura Chodaków 2:1 (w), Górnik Wałbrzych 5:0 (d). **POLONIA BYDGOSZCZ:** Calisia 5:0 (d), Pomorzanin 0:4 (w), Śląsk Wrocław 2:1 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 10. WARTA POZNAŃ — SPARTA LUBAŃ. Wyniki w lidze: 1956 — 1:2, 1:3. Wiosną — 1:0.
WARTA: 4 miejsce w tabeli. Wyniki: Marymont 3:0 (w), Bzura 2:0 (d), Górnik Wałbrzych 1:2 (w), Chrobry 2:2 (d). **SPARTA:** 11 miejsce w tabeli. Polonia Gdańsk 0:1 (d), Calisia 1:1 (w), Pomorzanin 0:2 (d), WKS Zawisza 0:1 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 11. POMORZANIN TORUŃ — GÓRNIK WAŁBRZYCH. Wiosną: 3:0.
POMORZANIN: 7 miejsce w tabeli. Wyniki: Chrobry 3:10 (w), Polonia Bdg. 4:0 (d), Sparta Lubań 2:0 (w), Marymont 2:1 (d). **GÓRNIK:** 10 miejsce w tabeli. WKS Zawisza 1:2 (d), WKS Śląsk 0:0 (w), Warta 2:1 (d), Polonia Gdańsk 0:5 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 12. ŚLĄSK WROCŁAW — MARYMONT. Wiosną 0:0.
ŚLĄSK: 2 miejsce w tabeli. Wyniki: Bzura 5:0 (w), Górnik Wałbrzych 0:0 (d), Polonia Bydgoszcz 1:2 (d). **MARYMONT:** 5 miejsce. Warta 0:3 (d), Polonia Gdańsk 2:1 (w), Calisia 1:0 (d), Pomorzanin 1:2 (w). Nasz typ: 1.

Poz. 13. CALISIA KALISZ — CHROBRY SZCZECIN. Wiosną: 4:1.
CALISIA: 3 miejsce w tabeli. Wyniki: Polonia Bydg. 0:5 (w), Sparta Lubań 1:1 (d), Marymont 0:1 (w), Bzura Chodaków 4:0 (d). **CHROBRY:** 9 miejsce. Pomorzanin 10:3 (d), Zawisza 1:0 (w), Warta 2:2 (w). Nasz typ: X, 2.

Poz. 14. STAL RZESZÓW — WŁÓKNIARZ CHEŁMEK. Wiosną: 0:1.
STAL: 9 miejsce w tabeli. Wyniki: Szombierki 1:3 (w), Cracovia 1:2 (d), Broń Radom 1:2 (w), Naprzód 5:2 (d). **WŁÓKNIARZ:** 10 miejsce. Garbarnia 1:0 (d), Concordia 0:0 (w), Piast Gliwice 2:0 (d), Wawel 1:4 (w). Nasz typ: 1.

Program zakładów

na dzień 15 września

1. Wisła — Polonia Byt.
2. Gwardia — Ruch Ch.
3. Lechia — Górnik Z.
4. Stal — ŁKS
5. Budowlani — Lech
6. Szombierki — Cracovia
7. Broń — Naprzód
8. Pomorzanin — Zawisza
9. Calisia — Polonia
10. Warta — Śląsk Wr.
11. Chrobry — Górnik Wałb.
12. Marymont — Bzura
13. Wawel — Piast
14. AKS Chorzów — Stal Rz.

Referendum związków piłkarskich

[illegible]

w mistrzostwach Europy

MAMY już prawie ostatecznie sprecyzowany projekt regulaminu rozgrywek o mistrzostwo Europy z udziałem reprezentacyjnych jedenastek narodowych. Specjalna Komisja UEFA (Europejskiej Unii Piłkarskiej), której kongres w Kopenhadze zlecił opracowanie ostatecznego projektu rozgrywek, obradowała ostatnio w Wiedniu i zakończyła swe prace z powodzeniem.

Komisja (o uprawnieniach Komitetu Wykonawczego UEFA) **przedyskutowała wątpliwości, nasuwające się w złożonych do KW projektach, uzgodniła wspólne stanowisko i ogłosiła ostateczny tekst regulaminu rozgrywek o mistrzostwo Europy w latach 1958—1960.**

Przypominamy, że członkiem tej komisji jest obok przedstawicieli Węgier (Sebes), Grecji (Constantaras), Austrii (Frey), Francji (Delaunay), Hiszpanii (Pujol) również delegat Polski — Leszek Rylski. Ten jednak nie mógł wziąć udziału w wiedeńskiej konferencji komisji, wskutek nie załatwienia na czas formalności paszportowych.

Mistrzostwa Europy odbywać się będą w ciągu 2—3 lat, systemem pucharowym, w trzech turach:

eliminacje w okresie sierpień 1958 — marzec 1959,

1/8 i 1/4 finałów — wrzesień 1959 — maj 1960 oraz

finały w czerwcu i lipcu 1960 (w jednym kraju w ciągu 5 dni).

Komisja uznała jednogłośnie, że poszczególne pary uczestników we wszystkich turach rozgrywkowych ustalać się będzie drogą losowania, bez uwzględnienia grup geograficznych lub innych. Nie czuła się jednak kompetentna do podjęcia decyzji jedynie w sprawie:

— czy o awansie do następnej, wyższej rundy decydować ma tylko jeden mecz rozgrywany na boisku kraju, który wskaże los

— czy też muszą być rozegrane 2 spotkania (mecz i rewanż oraz ewent. trzecia ostateczna rozgrywka na centralnym terenie).

Ponieważ w tej sprawie nie było we Wiedniu jednomyślności — **postanowiono urządzić referendum wśród wszystkich członków UEFA. Wynik referendum będzie wiążący dla KW UEFA.**

Przypuszczamy, że większość krajów wypowie się za drugą alternatywą, tzn. za meczem i rewanżem, która jest z punktu widzenia sportowego dużo słuszniejsza od pierwszej.

Poruszonej na kongresie w Kopenhadze sprawy turnieju drużyn młodzieżowych (do lat 23) Komisja nie rozpatrywała.

(a)

Piłka nożna za granicą

PRAGA. W 15 rundzie rozgrywek ligi CSR padły w niedzielę następujące wyniki: Presov — Slovan Brat. 4:1 (!), Dynamo — Dukla Praga 1:2, Ostrava — Ruda Hvezda Brno 1:1, Pardubice — Hradec Kralove 2:1, Ruda Hvezda Brat. — Trnava 1:1. W tabeli prowadzi Slovan Bratysława 20 pkt, przed Duklą Praga — 20 pkt i Spartakiem Sokolovo — 18 pkt.

BERLIN. Wysokim zwycięstwem nad Rotation Babelsberg (5:1) zakończył się mecz przeciwnika naszej Gwardii w Pucharze Europy Wismutu K. M. Stadt w niedzielnej rundzie mistrzostw NRD. Wismut prowadzi obecnie w tabeli ponieważ jego konkurent do tytułu, berliński Vorwärts, przegrał w Lipsku z tamtejszym Rotation 1:2. Pozostałe wyniki: Chemie Halle — Lokomotive Lipsk 1:3, Einheit Drezno — Fortschritt 1:4, Turbine — Motor Zwicka 0:1, Stendal — Motor Jena 0:2, Motor K. M. Stadt — Aktivist 1:0.

BUDAPESZT. W drugiej kolejce jesiennej rundy ligi węgierskiej zdobywca Pucharu Europy Vasas z wielkim trudem pokonał Szeged 3:2, zdobywając pierwsze 2 punkty mistrzowskie. Liderem tabeli została jedenastka Grosicsa Tatabanya po zwycięstwie nad Ferencvarosem 2:0. Inne wyniki: MTK — Diosgyör 2:0, Honved — Dorog 1:0, Szombathely — Salgotarjan 3:1, Komlo — Dozsa 1:1, Csepel — Pecs 3:0.

BELGRAD. Wszyscy faworyci wygrali w niedzielę swe spotkania w I lidze piłkarskiej Jugosławii. Wyniki: Dynamo — BSK 0:0, Zeleznicar — Zagreb 4:2, Radnicki — Spartak 4:2, Buducnost — Split 2:0, Vardar — Crvena Zvezda 2:1, Partyzant — Velez 2:1, Vojvodina — Hajduk 2:1. W tabeli prowadzi Partyzant 7 pkt przed Zeleznicarem i Radnickim po 6 pkt, Buducnost, Vardarem i Dynamo po 5 pkt.

WIEDEŃ. Bez niespodzianek grały w niedzielę drużyny I ligi piłkarskiej Austrii. Wyniki: Rapid — Kapfenberg 8:2, Austria — Olimpia 1:1, Simmering — GAK 2:1, Admira — Wacker 2:2, WAC — FC Wien 3:1, Kremser — Sportklub 3:3, Sturm Graz — Viena 1:2. W tabeli prowadzi Simmering 6:0 pkt. przed Rapidem 6:0 oraz WAC i Sportklubem — po 5:1 pkt.

Jeden z efektownych momentów rozgrywek na piłkarskich boiskach włoskich Fot. Miroir Sprint

ZE STASZKIEM BARANEM w „Malinowej" świętuję zwycięstwo ŁKS

DZIĘKI panienkom z międzymiastowej, które „tylko" o 90 minut później niż zaplanowałem, połączyły mnie po meczu ŁKS — Gwardia z redakcją „Przeglądu" nie zdążyłem na ostatni pociąg do Warszawy. Może wyszło to i na dobre, bo w nocy z niedzieli na poniedziałek byłem w Łodzi naocznym świadkiem wielkiego „święta" sportowego. Tak bowiem trzeba nazwać nastrój panujący w „polskim Manchesterze" po zwycięstwie nad warszawską Gwardią.

Miejscem spotkań, a dla niektórych niemal klubem dyskusyjnym ŁKS, jest duża sala restauracji „Malinowa". O swej drużynie dyskutują tu wszyscy. Nawet kelnerzy. W tym jedynym wypadku nikt im nie robi nawet wymówki, jeśli zapatrzeni w któregoś z graczy ŁKS nieco później podadzą do stołu.

Gdzieś o północy przysiedli się do naszego stolika **Staszek Baran** i stoper **Szczepański**. Rozmawialiśmy na wiele piłkarskich tematów, największą jednak uwagę skupiliśmy na ostatnim meczu i... mistrzostwie Polski.

— **Daję panom słowo** — dowodził Szczepański — **że nie Gwardia, a my zostaniemy mistrzem. Wyjdziemy na czoło na dwa spotkania przed ukończeniem rozgrywek i nie oddamy prowadzenia już do ostatniego w tym roku gwizdka sędziego. Gwardia na pewno przegra jeszcze w Zabrzu, Gdańsku, a nawet w Bytomiu. To wystarczy, aby ją wyprzedzić.**

— **Sprawa nie jest prosta** — dodaje Baran — **ale bez szans nie jesteśmy. Wydaje się, że Gwardię opuściło już częściowo szczęście i zacznie teraz przegrywać. Mówię „częściowo", bo przegrała u nas w najskromniejszym stosunku, jaki tylko można sobie wyobrazić. Byliśmy przecież lepsi o 3—4 bramki. „Zawaliliśmy" jednak kilka doskonałych sytuacji podbramkowych. Zgubiły nas nerwy. Nawet mnie, staremu lisowi trzęsły się ręce podczas sznurowania butów. Tak nerwowego meczu jeszcze w życiu nie grałem.**

Podczas rozmowy dochodziły zewsząd głosy, że na słabszą grę Barana przed tygodniem w Gdańsku wpłynęła kontuzja odniesiona podczas rozgrzewki. P. Stanisław po jednym z wyskoków zamiast stąpnąć na ziemi, wylądował na kawałku cegły. Skręcił nogę i przez cały mecz grał z ogromnym bólem.

— **Szkoda mi Legii** — powiedział nagle Baran. — **To jest jednak klasowa drużyna, a musi się bronić przed spadkiem. Legia — to przeciwieństwo Gwardii. Tak, jak obecny lider gra z ogromnym szczęściem, tak Legia gra z wielkim pechem. Wkrótce jednak strefę spadkową powinna opuścić.**

O MECZU Z ZSRR

— Panie Stanisławie — wtrącam — a co pan sądzi o meczu z ZSRR?

— **Oficjalnie głosu zabierać w tej sprawie nie mogę, bo nie chcę się nikomu narazić. Prywatnie mogę jednak panu powiedzieć, że w obecnej reprezentacji nie wymagają zmian jedynie dwie pozycje. Reszta — stoi pod dużym znakiem zapytania.**

— Czy pan miałby szanse zagrać w reprezentacyjnym napadzie?

— **Pragnąłbym oczywiście bardzo grać przeciwko ZSRR, ale w tej chwili z powodu nie najlepszej kondycji tak wysokich aspiracji nie mam. Gdybym jednak jeszcze teraz solidnie nad sobą popracował, myślę, że byłbym dla drużyny pożyteczny. Pod bramką wiem nadal, co należy z piłką robić.**

Jerzy Lechowski

Czy wiecie, że...

...istniejący od 1905 roku przepis, że powłoka piłki nożnej musi być ze skóry, został niedawno uchylony. Obecnie piłka może być wykonana z każdego nadającego się do tych celów materiału... byle tylko ten nie zagrażał zdrowiu i bezpieczeństwu zawodników. Należy więc przypuszczać, że w niedługim czasie ukażą się na boiskach piłki z materiałów plastycznych.

ŁKS wygrał zasłużenie – mówią gwardziści

A JAK przeżyli gwardziści niedzielną porażkę w Łodzi? Z takim właśnie pytaniem zwróciliśmy się do sekretarza WKS Gwardia, p. Drzewieckiego.

— **Często bywa, iż po przegranym meczu zawodnicy w drodze powrotnej do Warszawy prowadzą wielogodzinne spory na temat jak kto grał. Mają wówczas pretensje do całego świata. Dopatrują się źródła porażki nie tyle we własnej grze, ile w osobie arbitra... i przeciwników.**

Tym razem byłem świadkiem zupełnie innej atmosfery. Wprawdzie nasi piłkarze wsiadali do autobusu bynajmniej nie z rozpromienionymi twarzami, to jednak wszyscy zgodnie orzekli, iż ŁKS miał w tym dniu więcej dogodnych sytuacji i w pełni zasłużył na zwycięstwo. Chociaż z drugiej strony zawodnicy mówili, że na dobrą sprawę mogliby wywieźć z Łodzi wynik remisowy. Na przeszkodzie stanął jednak celny strzał Barana.

Miny gwardzistów poweselały dopiero w chwili, gdy dowiedzieli się o pozostałych wynikach ligowych. Szczególnie radosna była wieść o remisie Górnika Zabrze w Bytomiu i porażce Lechii w Sosnowcu.

— Jeśli chodzi o moje osobiste refleksje — mówi pan Drzewiecki — odnośnie postawy gwardzistów, to muszę stwierdzić, iż w napadzie dysponowaliśmy tylko trzema wartościowymi zawodnikami — **Baszkiewiczem, Hachorkiem i Gawrońskim.** Lewandowski grał przecież bardzo słabiutko.

Trener Waśko orzekł, że **głównym błędem jego pupili było to, że w momencie, gdy boisko opuścił kontuzjowany Jezierski, chłopcy zamiast rozciągać grę wszerz, schodzili do środka, robiąc niepotrzebnie sztuczny tłok.**

Do środowego meczu z sosnowiecką Stalą wystąpimy prawdopodobnie w tym samym zestawieniu co i w Łodzi — mówi Waśko. Dzisiaj lekarz badał E. Szarzyńskiego. Okazuje się, że jest on zupełnie zdrów i dwa treningi powinny „dotrzeć" jego formę.

(J. w.)

Rozmawiamy z czytelnikami na tematy piłkarskie

● Stosunek bramek czy trzecie spotkanie ● Bilety na mecz w Chorzowie ● Poznańska przykrość ● Pech Warty ●

ZBLIŻAJĄCY się mecz piłkarski Polska — ZSRR jest tematem większości listów, nadchodzących do naszej redakcji w ostatnich tygodniach. Czytelnicy zabierają głos w sprawie przygotowania i składu drużyny na ten mecz, krytykują decyzję władz w sprawie miejsca spotkania, niezbyt dogodnego dla kibiców z północnych i wschodnich części kraju, lub dziękują, że właśnie zobaczą ciekawy mecz. Na temat przeróżnych propozycji składu i przygotowań porozmawiamy z Czytelnikami za kilka dni; dziś chcemy odpowiedzieć tylko na łączące się z tym meczem listy, których załatwienie nie może ulec zwłoce.

Chodzi przede wszystkim o niewyjaśnioną oficjalnie sprawę: **czy o zakwalifikowaniu się do finałów mistrzostw świata decyduje stosunek bramek, czy nie. P. WITOLD ZALEWSKI ze Sandomierza** uważa, że taka sprawa powinna być z góry i powszechnie wiadoma i prosi nas o wypowiedzenie się.

Przestudiowawszy regulamin rozgrywek o mistrzostwo świata (którego obszerniejsze wyjątki znaleźć można w sierpniowym numerze miesięcznika „Piłka nożna") wyjaśniamy:

W rozgrywkach eliminacyjnych stosunek bramek nie odgrywa większej roli. Jeżeli 2 lub więcej drużyn w grupie eliminacyjnej uzyskają po rozegraniu wszystkich meczów równą ilość punktów — o zakwalifikowaniu się do finałów decyduje wynik dodatkowego spotkania między tymi drużynami. Dopiero wtedy, kiedy ten dodatkowy mecz nie przyniesie, mimo 30 min. dogrywki, rozstrzygnięcia, bierze się pod uwagę stosunek bramek osiągnięty przez te drużyny w grach eliminacyjnych. Jeżeli jednak zdarzy się, że i ten stosunek bramek jest równy — o zakwalifikowaniu się do finałów decyduje — losowanie.

Dalsza sprawa przed meczem z ZSRR dotyczy biletów na to interesujące spotkanie, na które wybiera się wielu kibiców z całego kraju.

P. KRZYSZTOFOWI KANTOROWI z Głowaczowej oraz wszystkim innym, którzy poruszyli tę sprawę marginesowo przy innych tematach, odpowiadamy na podstawie informacji w PZPN, że **organizacją tego meczu zajmować się będzie PPIS.** Prosimy w sprawach biletów zbiorowych oraz indywidualnych zwracać się bezpośrednio do niego (adres: W-wa Stadion Dziesięciolecia). Zapotrzebowanie na bilety, zgłoszone w terminie, zostanie w miarę możności zrealizowane. Jak, tego nie wiemy, to już sprawa PPIS-u, który niewątpliwie zechce pójść wszystkim na rękę bez narażania zainteresowanych na zbyteczne koszty. Istnieje przecież poczta...

Podobną sprawę, lecz o innym ciężarze gatunkowym porusza p. **JÓZEF MORGENSZTERN z Bydgoszczy,** który pisze tak:

Czy ktoś w Polsce myśli o zorganizowaniu wycieczki do Sztokholmu i zamówieniu biletów na mistrzostwa świata w r. 1958. O daniu możności entuzjastom sportu zobaczenia tych spotkań, tym bardziej, że Szwecja nie jest tak oddalona jak Australia.

Bardzo słuszna propozycja, Czytelniku, o której powinien pomyśleć już teraz działający przy naszym PKOl-u „Sport Tourist". Tam też tę sprawę kierujemy.

P. JAN URBANOWICZ z Nakła nad Notecią, również chętnie znalazłby się wśród członków wycieczki polskiej na mistrzostwo świata w Szwecji, przed tym jednak czuje się dotknięty stanowiskiem jednego z naszych kolegów z Przeglądu, który w nr 124 napisał nieopatrznie: **definitywnie już został przesądzony los poznańskiego Lecha. Gród Przemysława po raz pierwszy po wojnie nie będzie posiadał drużyny I ligowej...**

Jeżeli nawet (bolesny dla nas) spadek nastąpi w tym roku — pisze p. Urbanowicz — **to czy można mówić, że ten fakt pozbawi Poznań drużyny I ligi? Istnieje jeszcze Warta, walcząca w II lidze. Różnica punktów dzieląca Wartę od „Śląska" i Polonii Bydgoszcz jest do zniwelowania, zwłaszcza, że druga runda dopiero się rozpoczęła. Może więc Warta zajmie miejsce Lecha?**

Musimy z pewnym zażenowaniem przyznać, że autor artykułu nieco przesadził i zbyt pochopnie pozbawił Poznań drużyny I ligowej w roku 1958. I jakkolwiek nie znajdzie się nikt, ktoby zaręczył głową, że tak nie będzie, nie można u progu jesiennej rundy twierdzić, że los Lecha jest przesądzony lub, że Warta nie ma szans awansu. Teoretycznie bowiem wszystko jest jeszcze możliwe — nawet to, że Poznań może mieć w 1958 r. 2 drużyny w I lidze. I Lech może się uratować przed spadkiem i Warta bliska jest wywalczenia awansu do ekstraklasy, bowiem 5 punktów różnicy od lidera nie są wcale niemożliwe do odrobienia przy wyrównanym poziomie i dość chimerycznej formie jej rywali.

Z całego serca życzymy obu sympatycznym drużynom poznańskim wygrania olbrzymiej większości pozostałych meczów i zrobienia na przekór wszystkim pesymistom. Powtarzamy jeszcze raz, że to nie jest niemożliwe. A czy wyobrażacie sobie popłoch w środkowych i dolnych rejonach tabeli, gdyby tak np. Lech wygrał 3 kolejne spotkania najbliższego tygodnia... a jego najbliższym sąsiadom powinęła się noga... Tym bardziej, że niedzielny sukces z Wisłą w Krakowie już teraz daje wiele do myślenia.

A Warta? Prawdę mówiąc — to i ona była już jedną nogą w ścisłej czołówce II ligi. Na przeszkodzie stanął jej tylko nieszczęśliwy mecz w Wałbrzychu, gdzie podobno wszystkie złe moce sprzysięgły się przeciwko niej, o czym dość obszernie pisze **„OBSERWATOR" z Wałbrzycha.**

Nie wiemy, kto kryje się pod tym kryptonimem, jednak musimy przyznać, że treść i forma jego listu budzą zaufanie. Jeżeli chociaż w połowie było tak, jak on opisuje, to Warta może mówić o dużej przykrości, jaka ja tam spotkała. Jedenastka poznańska — jak wynika z listu — miała przeciwko sobie nie tylko drużynę Górnika i część szowinistycznie nastawionej publiczności. I mnie i wielu innym obiektywnym widzom żal było patrzeć na tych chłopaków z Warty. Bardzo bym chciał, aby ten mecz widział delegat PZPN. Miałby dostateczny materiał do stwierdzenia atmosfery meczów na Dolnym Śląsku.

Niestety, nie możemy w tej sprawie zająć własnego stanowiska, ponieważ wskutek uszkodzenia linii telefonicznej nie otrzymaliśmy sprawozdania z meczu w Wałbrzychu. Może PZPN będzie miał meldunki, wówczas postaramy się podać je do wiadomości.

*

Na inne listy Czytelników odpowiemy krótko, ponieważ szczegółowe ustosunkowanie się wymagałoby obecności naszej na przytoczonych zawodach lub konfrontacji kilku osób. A w tej chwili jest to już niemożliwe.

JAN WESOŁOWSKI (obecnie Jurata): Zwrócimy uwagę w przyszłości, dziękujemy za pozdrowienia i rozważymy w najbliższym czasie propozycję w sprawie korespondenta. Zgadzamy się całkowicie z poruszonymi zastrzeżeniami odnośnie sprawozdań.

„CZYTELNICY" z Nysy. Sprawą meczu Polonia Nysa — Kolejarz Kluczbork i stosunków między działaczami tych klubów powinien zająć się WG i D Opolskiego OZPN.

ZENON ENGLER. Prosimy poczekać na wynik załatwienia sprawy przez WG i D oraz Kolegium sędziów gdańskiego OZPN.

List GRUPY KIBICÓW Gwardii z życzeniami dla pierwszej jedenastki lidera tabeli przekazujemy w oryginale adresatowi.

(a)

Puskas chce być Austriakiem

JAK donosi z Wiednia agencja ISK doskonały piłkarz węgierski Ferenc Puskas stara się o uzyskanie obywatelstwa austriackiego. Trzy kluby wiedeńskie: Viena, Rapid i Austria czynią ze swej strony starania u władz austriackich, licząc na to, że po otrzymaniu obywatelstwa Puskas podpisze kontrakt na grę w ich barwach.

Jak wiadomo, Puskas zdecydował się ostatecznie nie wracać do kraju. Uzyskanie obcego obywatelstwa umożliwiłoby mu grę w klubach z zeszonych w FIFA jeszcze przed wygaśnięciem terminu dyskwalifikacji (kwiecień 1958).

Nowy skandal we Włoszech

Włoski Związek Piłkarski zajmuje się dochodzeniem w sprawie dwu klubów: Legnano i Padovy, które w ub. sezonie grały w II lidze. Chodzi o to, że w decydującym meczu o awans do I ligi zawodnicy Legnano „podłożyli się" drużynie Padovy, która odniosła w tym spotkaniu zwycięstwo 3:0 i jednocześnie zaawansowała do I ligi. Działo się to 12 czerwca ub. roku.

Sprawa nie ujrzałaby zapewne światła dziennego, gdyby nie to, że kierownictwo Padovy nie zapłaciło drużynie Legnano umówionej poprzednio sumy.

Według dotychczasowego dochodzenia przebieg tej afery był następujący: piłkarz Legnano, Zian zaproponował przed wspomnianym meczem zawodnikowi Padovy — Caser'emu, że za określoną sumę pieniędzy będzie tak grał, aby ułatwić zwycięstwo przeciwnikom. Cesari powiedział o tym kolegom i kierownictwu klubu. Podczas meczu inny z zawodników Padovy — Zorzin dał Zianowi do zrozumienia, że jego oferta została przyjęta.

Tak wygląda sprawa na podstawie zeznań obu piłkarzy.

Związek Piłkarski Włoch prowadzi dalej dochodzenie przeciw winnym w tej aferze. Zanosi się na to, że po zakończeniu dochodzenia, niezależnie od personalnego ukarania winnych, Padova przesunięta zostanie z powrotem do II ligi, a jej miejsce w ekstraklasie zajmie Legnano.

Parada tabel III ligi

Znamy już 9 mistrzów

NA wszystkich boiskach III ligi toczą się zacięte boje o prawo reprezentowania okręgów w walce o wejście do II ligi. Do tej pory znamy już 9 „szczęśliwców", którzy wywalczyli już sobie tytuły mistrzów okręgów. Są to: **Lublinianka, Kujawiak Włocławek, Unia Racibórz, Pogoń Szczecin, Victoria Częstochowa, Piast N. Ruda, Polonia Warszawa, Flota Gdynia i Warmia Olsztyn** (bez straty punktu!).

W innych grupach III ligi mistrzowie zostaną wyłonieni w ciągu najbliższych dwu tygodni (do 15 września). W dniu 22 bm. rozpoczynają się już spotkania kwalifikacyjne do II ligi. Oto sytuacja w poszczególnych grupach:

GRUPA KATOWICKA

Tabel ligi śląskiej nie podajemy, ponieważ nie zostały jeszcze dokończone spotkania z niedzieli 25 sierpnia, przerwane na skutek burzy. Spotkania te zostaną rozegrane w środę 4 bm. Dla orientacji podajemy, że w I podgrupie prowadzi **Wawel Wirek — 31 pkt.,** przed Slavią Ruda — 30 pkt. i Startem Chorzów — 29 pkt. W podgrupie II prowadzi **Ruch Radzionków — 28 pkt.,** przed Walką Makoszowy — 27 pkt. i GKS Gliwice — 25 pkt.

GRUPA KRAKOWSKA
PODGRUPA WSCHODNIA:

1. Cracovia I b	28:6	51:19
2. Unia Tarnów	28:12	40:21
3. Hutnik N. Huta	25:15	49:21
4. Wawel I b Kraków	25:21	47:28
5. Metal Tarnów	25:17	35:31
6. Dąbski	20:22	24:42
7. Tarnovia	19:23	36:43
8. Okocimski KS	18:26	31:41
9. Kolejarz Prokocim	17:27	32:41
10. Stal Kabel	16:20	21:26
11. Bieżanowianka	14:30	34:43
12. Sandecja N. Sącz	9:35	24:78

PODGRUPA ZACHODNIA:

1. Unia Oświęcim	33:11	73:27
2. Górnik Brzeszcze	26:14	53:39
3. Wisła I b Kraków	25:19	75:30
4. Beskid Andrychów	25:19	53:32
5. Fablok Chrzanów	24:20	35:42
6. Czarni Żywiec	23:21	39:53
7. Garbarnia I b Kr.	22:22	46:47
8. Koszarowa Żywiec	21:19	39:35
9. Wanda N. Huta	21:13	36:35
10. Szczakowianka	20:24	45:43
11. Dalin Myślenice	19:25	40:45
12. Włókn. I b Chełmek	12:30	27:79
13. Dębnicki Kraków	11:31	25:72

GRUPA WARSZAWSKA

1. Polonia W-wa	43:1	82:12
2. Lotnik W-wa	32:12	65:25
3. Legia I b	29:17	78:26
4. Znicz Pruszków	27:23	47:46
5. Huragan Wołomin	27:19	34:35
6. Okęcie	22:24	41:53
7. Mazur Ełk	21:23	41:51
8. Gwardia Białystok	20:26	45:59
9. Orzeł W-wa	20:26	36:52
10. Mazur Karczew	19:27	45:52
11. Warszawianka	19:27	33:45
12. AZS Warszawa	17:27	33:38
13. Żyrardowianka	14:32	29:67
14. Jedwabnik Milanówek	8:38	26:80

GRUPA GDAŃSKA

1. Flota Gdynia	29:5	51:13
2. Bałtyk Gdynia	24:10	34:12
3. Start Gdańsk	24:8	53:20
4. GKS Wybrzeże	18:16	41:25
5. SKS Starogard	17:17	29:26
6. Gedania Gdańsk	16:18	33:28
7. Arka Gdynia	14:20	24:30
8. Wisła Tczew	13:21	23:41
9. Budowlani Gdynia	9:25	27:44
10. Włókn. Starogard	6:28	19:75

GRUPA POZNAŃSKA

1. Olimpia Poznań	29:13	50:22
2. Polonia Poznań	28:14	47:25
3. Luboński KS	27:15	42:34
4. Prosna Kalisz	23:19	38:29
5. Dyskobolia Grodz.	21:21	39:44
6. Kolejarz Kępno	21:21	33:42
7. Lech I b Poznań	20:22	47:41
8. Polonia Leszno	19:23	27:31
9. Polonia Chodzież	17:25	34:37
10. Ostrovia	17:25	32:47
11. Stella Gniezno	16:26	40:50
12. Sparta Szamotuły	14:28	25:53

GRUPA WROCŁAWSKA

1. Piast N. Ruda	31:3	56:16
2. Polonia Świdnica	22:12	34:27
3. Olimpia Kowary	17:17	28:30
4. Orzeł Ząbkowice	17:15	25:29
5. Nysa Kłodzko	16:18	36:29
6. Ślęza Wrocław	16:16	27:23
7. Bielawianka	16:18	24:29
8. Garbarnia Chojnów	13:21	25:30
9. Pafawag Wrocław	12:22	17:25
10. Górnik Thorez	8:26	22:37

GRUPA RZESZOWSKA

1. Resovia	27:11	58:23
2. Stal Stalowa Wola	27:13	48:24
3. Polonia Przemyśl	26:12	47:28
4. Legia Krosno	25:13	31:19
5. JKS Jarosław	23:17	39:25
6. Górnik Gorlice	20:20	35:31
7. Gwardia Rzeszów	18:22	35:29
8. Czarni Jasło	17:23	39:42
9. Sanoczanka	15:25	31:43
10. Czuwaj Przemyśl	13:27	25:34
11. Stal Dęba	13:27	23:45
12. Czuwaj Łańcut	12:26	19:45

GRUPA ŁÓDZKA

1. Włókniarz Pabianice	35:5	89:29
2. Star Starachowice	29:11	45:19
3. Radomiak	29:11	61:33
4. Granat Skarżysko	27:13	44:21
5. Sparta K. Wielka	24:16	39:49
6. Partyzant Kielce	20:20	48:39
7. ŁKS I b	19:21	42:47
8. KSZO Ostrowiec	18:22	39:44
9. Włókniarz Zgierz	17:23	31:45
10. Start Łódź	16:24	23:57
11. Kolejarz Łódź	15:25	23:49
12. Lechia Tomaszów	13:27	25:47
13. Włókn. Zduń. Wola	10:30	23:45
14. Czarni Radomsko	8:32	16:53

GRUPA SZCZECIŃSKA

1. Pogoń Szczecin	34:2	125:13
2. Stocznia Szczecin	28:8	55:32
3. Darzbór Szczecinek	23:11	44:32
4. Czarni Słupsk	17:19	51:31
5. Czarni Szczecin	17:17	45:19
6. Gryf Słupsk	15:17	25:23
7. Pogoń Barlinek	11:25	27:43
8. Ina Goleniów	11:25	22:70
9. AZS Szczecin	9:27	20:58
10. Granit Koszalin	8:26	29:65

GRUPA ZIELONOGÓRSKA

1. Promień Żary	23:11	53:25
2. Stal N. Sól	23:11	35:17
3. Warta Gorzów	23:11	40:21
4. Unia Gorzów	20:16	41:29
5. Lechia Z. Góra	16:16	25:28
6. Orzeł Międzyrzec	16:18	24:35
7. Odra Krosno	15:19	30:32
8. Budowlani Gozdnica	14:22	30:37
9. Termostal Świebodzin	14:20	27:39
10. Iskra Wymiarki	8:28	27:70

GRUPA ZAGŁĘBIOWSKA

1. Victoria Częstochowa	25:11	38:23
2. RKS Raków	22:14	47:27
3. Zagłębianka	22:14	55:21
4. AKS Niwka	21:15	35:20
5. Warta Zawiercie	19:17	40:23
6. Skra Częstochowa	18:18	30:29
7. Stal Poręba	15:21	35:40
8. Sarmacja Będzin	15:21	23:45
9. Stal I b Sosnowiec	14:22	23:48
10. CKS Czeladź	7:29	26:59

GRUPA OPOLSKA

1. Unia Racibórz	36:6	77:22
2. Kolejarz Kluczbork	40:14	51:22
3. Unia Kędzierzyn	27:17	37:26
4. KS 92 Krapkowice	24:18	41:33
5. Silesia Otmęt	22:22	37:45
6. Pogoń Prudnik	21:23	29:29
7. Stal Zawadzkie	21:23	35:38
8. Czarni Głuchołazy	20:24	38:37
9. Polonia Nysa	20:24	26:42
10. Stal Ozimek	18:26	29:35
11. Sparta Kluczbork	14:30	35:54
12. Włókn. Dobrzyń W.	9:35	18:67

GRUPA BYDGOSKA

1. Kujawiak Włocławek	25:11	42:16
2. Cuiavia Inowrocław	24:12	56:17
3. Wisła Grudziądz	21:15	39:24
4. Brda Bydgoszcz	21:15	40:27
5. Olimpia Grudziądz	17:19	34:26
6. Chojniczanka	17:19	35:43
7. Unia Włocławek	16:20	38:43
8. Unia Wąbrzeźno	14:22	23:51
9. Czarni Nakło	13:23	23:48
10. Stal Włocławek	12:24	23:44

GRUPA OLSZTYŃSKA

1. Warmia Olsztyn	26:0	66:9
2. Granica Kętrzyn	18:8	27:18
3. OKS Olsztyn	17:9	43:15
4. Sokół Ostróda	15:11	35:22
5. Jeziorak Iława	13:13	19:20
6. Olimpia Olsztynek	12:14	22:26
7. Gwardia Olsztyn	9:19	19:30
8. Działdowianka	6:22	17:46
9. Drwęca N. Miasto	6:26	12:61

GRUPA LUBELSKA

1. Lublinianka	25:5	39:10
2. Motor Lublin	19:9	24:16
3. WKS Chełm	14:14	16:19
4. Hetman Zamość	13:15	19:20
5. Stal Kraśnik	12:16	19:30
6. Avia Świdnik	12:16	17:26
7. Technik Zamość	10:18	13:30
8. WKS Lublin	9:19	17:36